

**Paweł Kulikiewicz**  
Łódź

## O zamojskim handlu alkoholem na początku XIX w.

W tym artykule chciałbym pokazać, co zamojskie archiwalia mówią na temat produkcji, dystrybucji i konsumpcji alkoholu<sup>1</sup>, a także przypomnieć zamościan zajmujących się handlem napojami wysokowymi. Pokażę również miejsca w Zamościu, gdzie można było je kupić na początku XIX w.<sup>2</sup>

### Cel pracy

Sprzedaż i produkcja alkoholu w istotny sposób wpływały na funkcjonowanie miasta. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że wpływy z podatku, jakim obciążano sprzedaż napojów wysokowych, zwanego czopowym, stanowiły najważniejszą pozycję w przychodach miejskiego budżetu.

- 1 Zagadnieniem tym zajmowali się już m.in.: B. Sawa, *Zamość 1772–1866*, Zamość 2018; K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa 1580–1821*, Warszawa 1971; a także J. Kasperek, *Przemysł rolno-spożywczy w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Rocznik Lubelski” 1971, nr 14, s. 97–120.
- 2 Początek wieku jest tu rozumiany jako okres obejmujący schyłek austriackiego panowania w Zamościu (1807–1809) oraz część epoki Księstwa Warszawskiego (1809–1812), zakończonej oblężeniem miasta w 1813 r. Dla tego przedziału (1807–1812) znalazłem stosunkowo najwięcej danych na prezentowany temat. Jednak opracowanie biogramów i pełniejsze ukazanie opisywanych zagadnień wymagało sięgnięcia po dokumenty wykraczające daleko poza określoną tu cezurę.

**Tablica 1.** Udział czopowego w dochodach miasta Zamościa w latach 1807–1812<sup>3</sup>

rok	wielkość budżetu miasta (zł)	dochody z czopowego (zł)	udział dochodów z czopowego w budżecie miasta (%)
1807	28 320	28 320	58
1809/1810	29 298	20 332	69
1810/1811	16 478	13 331	81
1811/1812	16 127	13 331	83

W świetle obowiązującego prawa czerpanie zysków ze sprzedaży alkoholu było wyłącznym przywilejem Ordynacji Zamojskiej. Przywilej ten Ordynacja cedowała na władze miasta (prywatnego miasta Zamoyskich). Władze, zbierając czopowe<sup>4</sup>, pozyskiwały środki do swojego budżetu.

Od każdej beczki piwa prostego, zawierającej 36 garnców (1 garniec = 4 litry), w 1812 r. pobierano 1,5 zł. Od każdego garnca wódki, miodu, likworu, likieru różanego zwanego rosolisem, maliniaku i wiśniaku lub innych palonych spirytusów pobierano 8 gr, a od okowity (najmocniejszego trunku) 12 gr<sup>5</sup>. Zatem wypicie 1 litra wódki szynkowej dawało miastu dochód w wysokości 2 gr.

## Historia pewnej licytacji

Ściąganie czopowego od szynkujących było co trzy lata przedmiotem licytacji ogłaszanej przez urząd powiatowy, a organizowanej przez burmistrza. Umowa zawierana ze zwycięzcą określała górny pułap podatku, jaki można było pobrać od jednostki sprzedanego alkoholu. W trakcie przetargu licytant oferował najwyższą kwotę, jaką był gotów wpłacić

3 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW), sygn. 4143, p. 28–29 i 33–35; KRSW 4144, p. 171, 304–305, 310–311.

4 Chodziło tu o tzw. czopowe municypalne, które w odróżnieniu od czopowego monarchicznego, w czasach austriackich było podatkiem akcyzowym pobieranym przez państwo i opłacanym przez producentów alkoholu [*Uwagi lustracyjne co do miasta Zamościa z wyszczególnieniem od tego prowentów ad praesens do kasy pańskiej wnoszonych i okazaniem źródeł, z których nadal intrata pańska zwiększoną być może na gruncie diety Novembris 1807 zrobione*, Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: APL, Uwagi), sygn. 17623, p. 93, pkt. 5].

5 Stawki czopowego nie zmieniły się w latach 1810–1812, z wyjątkiem podatku od piwa ordynaryjnego, które jeszcze na początku 1810 r. było obciążone czopowym wynoszącym 1 zł (AGAD, KRSW 4144, p. 268 i 322).

do skarbu miasta. Różnica między pobranym podatkiem a sumą przez niego wpłaconą była jego dochodem<sup>6</sup>. Stwarzało to perspektywy dużego zysku. Pretendenci do funkcji poborcy czopowego chcieli pomnożyć swój majątek, jednak nadmierna chęć wzbogacenia się powodowała, że czasami zapominali o ryzyku, jakim jest obciążona każda działalność gospodarcza. Pokazuje to przebieg licytacji, która odbyła się 10 września 1810 r. Miała ona aż trzy odsłony, była niezwykle zaciekle i zakończyła się zaskakującym rezultatem – przyniosła negatywne skutki dla licytantów i dla budżetu miasta, a jej ślady w pismach urzędowych widać na przestrzeni wielu kolejnych lat.

Stanęło do niej pięcioro chętnych: **Estera Herrn** (l. 68)<sup>7</sup>, **Mojżesz Erlicher** (l. 40), **Mojżesz Turteltaub** (l. 35), **Hersz Graff** (l. 35) oraz **Andrzej Górecki**. Wszyscy licytanci byli osobami ważnymi dla miasta. Szczególnie dwoje pierwszych uczestników tego przetargu występuje w wielu innych zamojskich dokumentach, dlatego warto poświęcić nieco miejsca na ich przedstawienie.

**Estera Herrn**<sup>8</sup>, zwana rabinową berestecką, była największym zamojskim przedsiębiorcą w zakresie wytwarzania, przetwórstwa oraz dystrybucji alkoholu. Pochodziła z Charkowa, gdzie urodziła się w rodzinie kupieckiej w 1742 r. Była córką **Szloma i Sary Charkowskich**<sup>9</sup> i żoną **Fiszla Herrna**. **Herrnowie** przybyli do Zamościa przed 1788 r. Wtedy to w aktach miasta została zarejestrowana pierwsza umowa, w której występuje to nazwisko<sup>10</sup>. **Fiszel** zmarł prawdopodobnie w 1789 r.<sup>11</sup> Chociaż dokładna data jego śmierci nie jest znana, to w dokumentach z kolejnych lat

6 W 1807 r. dzierżawczyni musiała odprowadzić 19 524 zł podatku czopowego (AGAD, KRSW 4144 p. 323 i 324), w tym samym czasie zebrała od szynkujących 38 220 zł (APL, Uwagi, p. 99).

7 Przybliżony wiek uczestników licytacji w 1810 r. na podstawie metrykalnych Ksiąg Parafii Katedralnej Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła w Zamościu oraz Akt stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu.

8 W dokumentach występują różne wersje jej nazwiska: Herin, Heryn, Herr. Tutaj przyjęto wersję nazwiska z metryki zgonu.

9 W metryce zgonu napisano: *Horkowska z Horkowa*, a zapisane imiona rodziców to Szulem i Sura [APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu, Księga zgonów (dalej: APL, USC Lm.), sygn. 64, akt nr 192].

10 Umowa ta dotyczyła zakupu ławki białogłowskiej w szkole żydowskiej zamojskiej po niegdy Żydówce Dyni Leyzerowej pozostajej za 250 zł polskich [APL, Akta Miasta Zamościa, *Documentorum dominium acquisiteorum et translativeorum* (dalej: APL, Doc.), sygn. 76, akt nr 68].

11 8 czerwca 1789 r. dokonał on zapisu donacyjnego (*instrumentum donationis inter vivos*) całego swojego majątku na rzecz Estery (APL, Doc., sygn. 77, akt 182, p. 191, p. 96).

**Estera** występuje już jako wdowa<sup>12</sup>. **Estera i Fiszel** mieli syna **Hersza** oraz córkę **Fromet**, która wyszła za **Saula Wahla**, rabina turobińskiego<sup>13</sup>. Zięć, wchodząc do rodziny **Herrnów**, stał się współnikiem swojej teściowej w wielu przedsięwzięciach. W 1796 r. rodziny **Herrnów** i **Wahlów** posiadały co najmniej trzy kamienice w mieście i nieruchomości poza murami. Pod ich zastaw w końcu XVIII w. pożyczali od zamojskich mieszczan kilkudziesięczne kwoty *na pomnożenie wszelkich towarów i całego handlu*<sup>14</sup>. W roku 1812 **Estera Herrn** dzierżawiła młyny i rzeźnie oraz udzielała krótkoterminowych pożyczek Żydom<sup>15</sup> i chrześcijanom<sup>16</sup>. Najwięcej wiadomo o jej działalności w zakresie produkcji i dystrybucji alkoholu. Dzierżawiła prawo sprzedaży wódki na terenie Ordynacji<sup>17</sup>. Miała monopol na oczyszczanie wysokoprocentowych alkoholi wytwarzanych w Zamościu<sup>18</sup>. Produkowała miód pitny w browarze miodowym<sup>19</sup>. W 1812 r. razem z zięciem **Saułem Walem** dzierżawiła prawo sprzedaży alkoholu w dwóch karczmach we wsi Chyża<sup>20</sup>, sprowadzała likier i miód ze Lwowa oraz z innych miast<sup>21</sup>. Od 1807 r. do końca maja 1811 r. dzierżawiła również prawo zbierania czopowego w zamojskich szynkach. Jej wpłaty stanowiły blisko 80% dochodów budżetu miasta. Do obsługi propinacji zatrudniała dziewięć osób<sup>22</sup>. Posiadała nieruchomości, z których czerpała dodatkowe zyski z najmu. Pod koniec życia mieszkała u córki i zięcia przy ulicy Ormiańskiej nr 100<sup>23</sup>, gdzie zmarła w 1818 r.

**Mojżesz Erlicher**<sup>24</sup> urodził się ok. 1770 r. Był reprezentantem trzeciego pokolenia zamojskich kupców, synem **Jakuba**<sup>25</sup>, handlarza artykułami żelaznymi, który działał w wielu miastach Galicji, i wnukiem ra-

12 APL, Akta miasta Zamościa, *Liber debitorearum et cautionum variarum inscriptionum* (dalej: APL, Caut.), sygn. 103, akt nr 529.

13 Ibidem.

14 APL Caut., sygn. 103, akt nr 453 i 529; APL Caut., sygn. 104, akt nr 598.

15 Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej jako: APZ), Akta Notariusza Michała Zarzyckiego w Zamościu (dalej: APZ Zarz.), sygn. nr 2, akty nr 139, 140, 141.

16 *Op. cit.*, akt nr 60.

17 B. Sawa, *op. cit.*, s. 82.

18 Ibidem, s. 73.

19 Ibidem, s. 82.

20 Prawo to dzierżawiła od Józefa Kołtunowskiego, który był arendarzem wsi Chyża należącej do szczebrzeszyńskich franciszkanów (APZ, Zarz., sygn. 2, akt nr 77).

21 APL, Uwagi, s. 96.

22 Ibidem, s. 99.

23 Był to budynek dawnej plebanii ormiańskiej. Obecnie w tym miejscu stoi biurowiec przy ul. Pereca 1.

24 W dokumentach występują również wersje nazwiska Erlicher i Erhliher. Przyjęta tutaj wersja jest najpóźniejsza i występuje w inwentarzu pośmiertnym Mojżesza Erlichera.

25 APZ, Wys., sygn. 6, akt 16, p. 335.

bina dubieńskiego **Izaaka. Mojżesz** prowadził bardzo szerokie interesy: dzierżawił karczmy, młyn, łąki<sup>26</sup>, pożyczał pieniądze, m.in. grabowickim mieszczanom, właścicielom ziemskim, a nawet samemu generałowi Haukemu<sup>27</sup>. Dostarczał mięso i drewno do twierdzy<sup>28</sup>, dzierżawił czołpów w Grabowcu, pośredniczył w handlu zbożem. Należał do niego kompleks budynków po klasztorze Bonifratrów. Cieszył się dużym autorytetem gminy żydowskiej. Był m.in. delegatem kahałów powiatu zamojskiego do rozmów z rządem na temat zwolnienia Żydów od służby wojskowej<sup>29</sup>. Wyjechał z miasta przed oblężeniem do Tomaszowa i tam zmarł 1 stycznia 1814 r.<sup>30</sup>

Pozostałymi uczestnikami licytacji byli: pełnomocnik do zbierania podatku koszernego w powiecie zamojskim i krasnostawskim **Mojżesz Turteltaub**<sup>31</sup>, kupiec **Hersz Graff** oraz plenipotent Ordynacji **Andrzej Górecki**.

Na początku licytacji przewodniczący komisji przetargowej zaproponował, aby kolejne postąpienia deklarować od kwoty 19 524 zł, ponieważ tyle wylicytowano na wcześniejszy okres<sup>32</sup>. Jednak licytanci zauważyli, że poprzednia kwota była płatna w niecieszących się popularnością papierowych bankocetlach, a teraz mieli dokonywać wpłat w dobrym kruszcowym pieniądzu<sup>33</sup>. Zgodzono się więc na zmianę kwoty wyjściowej, która po skorygowaniu powinna wynieść poniżej 10 000 zł. **Estera Herrn** jako pierwsza zaoferowała 12 000 zł. Kwotę tę, zważywszy na zniszczenia miasta i spadek liczby ludności o blisko 40%<sup>34</sup>, należy uznać za wysoką. Jednak tym posunięciem nie zdołała osłabić zapału pozostałych uczestników przetargu. W kolejnych 90 postąpieniach rozegrała się zacięta walka. Można zauważyć, że licytanci stosowali określone taktyki. **Górecki** deklarował stosunkowo wysokie kwoty postąpień, chcąc ich wielkością zniechęcić konkurentów. **Graff** zawsze podbijał o 5 zł wyżej niż poprzednik. **Erlicher** i **Turteltaub** założyli udział w licytacji do po-

26 Ibidem, p. 337.

27 Ibidem, p. 339.

28 Ibidem, p. 340.

29 APZ Zarz., sygn. 2, akt 102.

30 APZ Wys., sygn. 6, akt 16.

31 Mojżesz Turteltaub był pełnomocnikiem Leiby Szpera, poddzierżawcy podatku koszernego w powiatach zamojskim i krasnostawskim, zamieszkałego w Szczepieszynie (APZ, Wys., sygn. 1, akt nr 237).

32 AGAD, KRSW 4144, p. 324.

33 Kurs pieniądza kruszcowego do bankocetli wynosił wówczas 203 do 100 (ibidem).

34 B. Sawa, *op. cit.*, s. 140.

ziomu 12 500 zł i zrezygnowali, kiedy suma przekroczyła przyjęty przez nich pułap. **Herrn** niemal nie brała udziału w tej rywalizacji. Kiedy po zaciętkim pojedynku na blisko 30 postąpień, odbytym w zasadzie tylko między **Góreckim** a **Graffem**, kwota czopowego została wywindowana do poziomu 13 025 zł, stało się jasne, że obaj panowie pod wpływem emocji przekroczyli przyjęte przez siebie limity. Wtedy do walki weszła **Estera Herrn** i zaledwie jednym postąpieniem o 5 zł wygrała przetarg. Potwierdza to protokół podpisany przez komisję i uczestników licytacji<sup>35</sup>. Jednak wkrótce okazało się, że nie wszyscy uczestnicy aukcji pogodzili się z jej rezultatem.

Jakiś czas po rozejściu się zainteresowanych do rajców miejskich zgłosił się **Mojżesz Erlicher** i zaoferował 2000 zł ponad kwotę wylicytowaną przez **Esterę Herrn**. Ta zaskakująca i sprzeczna z regulaminem propozycja nie została od razu odrzucona, gdyż władze miasta miały duże potrzeby finansowe. Same nie mogły też podjąć żadnej decyzji, ponieważ to nie one zarządziły licytację i ustaliły jej regulamin. Dlatego, chociaż od początku nie było wątpliwości, że *tu jawnie złość Mojżesza Erlichera tylko wykrywa się*<sup>36</sup>, zwrócono się do władz powiatowych, te zaś napisały do władz departamentu, a w końcu sprawa trafiła na biurko samego ministra spraw wewnętrznych **Jana Pawła Łuszczewskiego**, który w swoim piśmie z dnia 28 czerwca 1811 r. zadecydował, że propozycja **Erlichera** nie może być przyjęta, aby *działania przez władze administracyjne co do licytacji publicznych dochodów miast przedsiębrane, zaufania u publiczności nie traciły*. Jednocześnie w tym samym piśmie minister zalecił skrócenie okresu wylicytowanej już przez **Herrn** dzierżawy z 29 do 19 miesięcy<sup>37</sup>. Była to dla niej decyzja bardzo niekorzystna, ponieważ rentowność poboru czopowego w tym okresie opierała się na sprzedaży alkoholu nie tyle zamościanom, ile robotnikom sezonowym, którzy w okresie letnim podwajali liczbę mieszkańców miasta<sup>38</sup>. Skrócenie dzierżawy o 10 miesięcy (czyli do 31 maja) oznaczało pozbawienie *pachtarki* dwóch z trzech przewidzianych w kontrakcie okresów letniej sprzedaży, a tym samym stawiało pod znakiem zapytania opłacalność całego przedsięwzięcia<sup>39</sup>. Nic więc dziwnego,

---

35 AGAD, KRSW 4144, p. 322.

36 AGAD, KRSW 4143, p. 110.

37 Ibidem, p. 123.

38 Liczba mieszkańców miasta, według danych spisowych z 1810 r., wynosiła 4065. Henryk Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1925; AGAD, KRSW 4143, p. 114.

39 AGAD, KRSW 4143, p. 104.



że **Herrn** pisała odwołania, w których wyliczała możliwe straty i groziła pozwem o odszkodowanie. Jednak władze były nieugięte. 10 maja 1812 r. zorganizowano licytację dochodów *od piwa każdego gatunku, wódki, likworu, rosolisu, okowitki, miodu, maliniaku i wiśniaku* na okres od 1 czerwca 1812 r. do końca maja 1815 r. Oprócz **Estery Herrn** do przetargu stanął jej antagonyista **Mojżesz Erlicher**. Z tą dwójką konkurowali: obywatel zamojski i właściciel kamienicy **Paweł Sztyborowski** (l. 62)<sup>40</sup>, członek rady miasta **Grzegorz Kosiarski** (l. 54), zamojski kupiec i właściciel szynku **Abraham Welszer** (l. 65), pełnomocnik Ordynacji **Andrzej Górski** oraz wspólnicy **Jan Wagner** (l. 46) i **Jan Skibiński** (l. 32). Licytowano, jak zwykle, od pułapu osiągniętego w licytacji dochodów za poprzedni okres, czyli od kwoty 13 030 zł, która od początku mogła być uważana za wysoką. Licytację rozpoczęli **Wagner** i **Skibiński**, którzy postąpieniem o 1000 zł prawdopodobnie chcieli zademonstrować swoją determinację. Rzeczywiście dało to taki skutek, że **Sztyborowski**, **Kosiarski**, **Herrn** i **Welszer** nie odezwali się ani razu w ciągu całej licytacji. Natomiast sprawca całego zamieszania, **Erlicher**, podbił jeszcze o 100 zł, na co **Skibiński** zaoferował postąpienie o... 6200 zł. Nie zniechęciło to jednak **Górskiego**, który podbił jeszcze o 100 zł. **Skibiński** odpowiedział kwotą 800 zł i wartość czopowego osiągnęła astronomiczny poziom 21 100 zł.

Trudno dokładnie odtworzyć atmosferę tej licytacji. Można się tylko domyślać, że była wyjątkowo gorąca. Nie wiemy, czy to chęć obniżenia jej temperatury, czy też obiektywnie co do interpretacji regulaminu zgłoszone przez jednego z uczestników skłoniły komisję do zawieszenia licytacji aż do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości w konsultacji z wyższą instancją. Przerwany przetarg podjęto po 10 dniach. Tym razem licytacja miała tylko trzy przebiecia, przy czym **Skibiński** i **Wagner** dwukrotnie podnosili kwotę czopowego, która w końcu osiągnęła oderwaną od realiów i nieuzasadnioną rachunkiem ekonomicznym wielkość 23 600 zł<sup>41</sup>. Wkrótce okazało się, że ta „wygrana” stała się źródłem poważnych problemów zarówno dla zwycięzców, jak i dla miasta.

Niezależnie od tego, że w ocenie władz powiatowych **Skibiński** i **Wagner** *chciwością zysku uwiedzeni wyciągnęli zbyt wiele z dochodu i zostali przy tymże zostawieni*<sup>42</sup>, po aukcji zaszły okoliczności, które szybko zve-

40 Przybliżony wiek licytantów w 1812 r. na podstawie metrykalnych Ksiąg Parafii Katedralnej Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła w Zamościu oraz Akt stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu.

41 AGAD, KRSW 4144, p. 268.

42 AGAD, KRSW 4143, p. 146.

ryfikowały zbyt optymistyczne oczekiwania jej zwycięzców. W pierwszej połowie sierpnia 1812 r. z Zamościa zostały wycofane regularne wojska<sup>43</sup>, stanowiące poważną grupę klientów karczm i miejskich szynków. Ponadto, niemal od samego początku trwania dzierżawy, wysyłali pisma do burmistrza, w których skarżyli się na sabotaż ze strony pokonanej w przetargu **Estery Herrn**, która ich zdaniem zaczęła dostarczać piwo znacznie gorszej jakości. W końcu, 27 sierpnia 1812 r., po zapłaceniu pierwszej raty zebranego podatku do kasy miasta obaj *tenutorowie* przesłali burmistrzowi decyzję o zerwaniu kontraktu, w ten sposób praktycznie pozbawiając miasto dalszych wpływów z wpłacanych rat czopowego<sup>44</sup>.

Zaalarmowany urząd prefekturalny w Lublinie zalecał, aby wymóc na niefortunnych licytantach kontynuowanie kontraktu pod groźbą wytoczenia sprawy sądowej, na co urząd burmistrza 28 grudnia tego samego roku odpowiedział, że Rada Miasta nie może sobie pozwolić na prowadzenie kosztownego procesu, szczególnie *w tym nadspodziewanym, a tym samym gwałtowniejszym hord nieprzyjacielskich napadzie na majątki i samo życie wszystkich mieszkańców, a szczególnie [w] tej twierdzy czuwających i zamieszanie na umyśle i pamięci sprawiających tak dalece, że wszystko z rąk wypada [...]*<sup>45</sup>. W zaistniałej sytuacji rajcom miejskim pozostało przejęcie zatrzymanego wadium w wysokości 2000 zł, rozpisanie nowej licytacji na koszt **Skibińskiego i Wagnera**, a także próba zabezpieczenia się na ich ruchomościach<sup>46</sup>. W następstwie tych wydarzeń zbieranie podatków spadło na samych rajców<sup>47</sup>. Nie uchroniło to budżetu miasta przed znacznymi niedoborami<sup>48</sup>, z których musieli się tłumaczyć przed nadrzędną instancją przez kolejne cztery lata. Niepowodzenie to poróżniło także samych współników, a sprawa między nimi trafiła nawet do sądu<sup>49</sup>.

Kim byli sprawcy całego zamieszania? **Jan Skibiński** należał do miejskiego patrycjatu. **Skibińscy** byli rodziną wymienianą w księgach miejskich przynajmniej od 1766 r.<sup>50</sup> Ojciec Jana, **Michał Skibiński**, był mistrzem murarskim i ławnikiem miejskim. Pod koniec życia posiadał

43 J. Nadzieja, *Zamość 1813*, Warszawa 1994, s. 39.

44 AGAD, KRSW 4143, p. 153.

45 Ibidem.

46 AGAD, KRSW 4143, p. 152; także po stronie administracji można w tej sprawie wyliczyć szereg błędów i zaniechań, jak np. brak zawartego formalnego kontraktu z dzierżawcami (AGAD, KRSW 4144, p. 295).

47 AGAD, KRSW 4144, p. 295.

48 *Op. cit.*, p. 366; także AGAD, KRSW 4145, p. 82.

49 APZ, Zarz., sygn. 2, akt nr 145.

50 APZ, Akta miasta Zamościa (dalej: AmZ), sygn. 53, p. 421r.



trzy kamienice<sup>51</sup>. **Michał** i **Marianna** z domu **Butkowska**<sup>52</sup> mieli sześcioro dzieci, które dożyły dorosłego wieku. Ich najstarsza córka **Magdalena** wyszła za mąż za jednego z najbogatszych mieszkańców miasta, **Łukasza Milczyńskiego**. Młodsza, **Katarzyna**, została żoną porucznika 13. pułku piechoty stacjonującego w Zamościu. Syn **Jakub** był kontrolerem kasy (księgowym) w urzędzie cyrkularnym w Przemyśle, **Wincenty** został księdzem i objął probostwo podrzeszowskiej parafii, a **Kajetan** otrzymał szlify kapitana w 1. pułku jazdy. **Jan** był najmłodszym dzieckiem **Michała**. Urodził się w 1780 r. Ożenił się z córką właściciela sąsiedniej kamienicy, **Anną Bobrowską**<sup>53</sup>. Na podstawie znalezionych dokumentów można stwierdzić, że przynajmniej część dochodów na utrzymanie przynosiła mu sprzedaż losów loterii. Parał się także sprzedażą papieru stemplowego<sup>54</sup>. Był kapitanem Gwardii Narodowej. Z tego powodu w różnych dokumentach tytułowano go *kapitanem gendarmeryi municypalności zamoyskiej lub kapitanem gwardyi zamoyskiej*<sup>55</sup>. Był człowiekiem o porywczym i gwałtownym charakterze<sup>56</sup>. Po zerwaniu kontraktu na pobór opłat czołowego jego sytuacja ekonomiczna stała się na tyle zła, że w ostatnim okresie przed swoją przedwczesną śmiercią był zmuszony pożyczać pieniądze pod zastaw sreber<sup>57</sup>. Zmarł w 1815 r., w wieku zaledwie 35 lat<sup>58</sup>.

O **Janie Wagnerze** wiemy niewiele. Był starszy od **Skibińskiego** o jakieś 15 lat<sup>59</sup>. W zamojskich aktach nie znajdujemy informacji o jego przodkach ani o pochodzeniu. Prawdopodobnie w 1806 r. kupił nieruchomość na Lwowskim Przedmieściu<sup>60</sup>. Służył w Gwardii Narodowej w randze porucznika<sup>61</sup>. Na jednej z metryk, którą podpisał jako świadek rejestracji narodzin dziecka, pod swoim nazwiskiem dodał słowo *hidraulik*<sup>62</sup>. Ciekawym dokumentem z nim związanym, jednocześnie łączącym obu współników, jest wystawione 7 stycznia 1812 r. (czyli pięć miesięcy

51 APZ, Wys., sygn. 7, k. 3.

52 Lub Budka.

53 Księgi parafialne Parafii Katedralnej Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła w Zamościu, *Liber copulatorum* (dalej: KPK Lc.) 1805 (30.09).

54 APL, AmZ, sygn. 109, akt nr 1196.

55 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu, *Księga zapowiedzi i małżeństw* (dalej: USC Lc.), sygn. 167, akt 125.

56 AGAD, KRSW 4143, p. 147.

57 APZ, Wys., sygn. 2, p. 156.

58 APZ, Wys., sygn. 7, p. 2.

59 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu, *Księga urodzeń* (dalej: USC Lb.), sygn. 1, akt nr 33.

60 APL, AmZ, sygn. 95, nr aktu 2028, sygn. 96, akt 2190.

61 APZ, Zarz., sygn. 1, akt nr 50.

62 APL, USC Lb., sygn. 1, akt nr 33.

przed opisaną licytacją) zaświadczenie, w którym kolektor Loterii Narodowej **Jan Skibiński** gwarantuje **Wagnerowi** wypłatę wygranej w wysokości 6000 zł, jaka padła na los o numerze 4252, *gdy tylko takowa suma z dyrekcji do wypłacenia rzeczzonego losu nadesłana zostanie*<sup>63</sup>. Trudno jednak stwierdzić, czy ta wygrana miała jakiś związek z nieudanym wspólnym przedsięwzięciem. W styczniu 1813 r. **Wagner** już nie mieszkał w Zamościu i ślad po nim zaginął<sup>64</sup>.

O wiele spokojniej przebiegały licytacje miejskich dochodów pochodzących z poboru czopowego ze sprzedaży miodu i wina. Kwota czopowego była na tyle mała, że pachtarze wpłacali ją jednorazowo z góry<sup>65</sup>. Świadczy to o stosunkowo niewielkim udziale wina w konsumpcji alkoholu wśród zamościan.

## Ile alkoholu wypijano?

W zachowanych dokumentach brak jest danych o wielkości spożycia alkoholu przez mieszkańców miasta, zatem ewentualnych szacunków można dokonywać wyłącznie w oparciu o dane cząstkowe z zamojskich źródeł, a także w oparciu o liczby dotyczące innych regionów, pamiętając, że wnioski z takich rozważań mogą mieć charakter wyłącznie hipotetyczny.

W archiwaliach znajdujemy nazwy kilku rodzajów mocnych alkoholi sprzedawanych w Zamościu na przełomie XVIII i XIX w. Są to: okowita, zwana pieszczotliwie *okowitką*, wódka szynkowa i anyżowa<sup>66</sup>, likiery (np. rosolis) oraz miody smakowe (np. maliniak i wiśniak)<sup>67</sup>. Poza mocnymi trunkami pito także wino i piwo.

Średnie spożycie czystego alkoholu na głowę mieszkańca można ocenić, szacując wielkość sprzedaży i moc najpopularniejszych (i zarazem najtańszych) trunków – gorzałki i piwa<sup>68</sup>.

63 APZ, Zarz., sygn. 2, akt nr 2.

64 AGAD, KRSW 4145, p. 55.

65 AGAD, KRSW 4144, p. 295; APL, Caut. sygn. 108, akt nr 927.

66 APZ, Wys., sygn. 1, akt 75, p. 242.

67 AGAD, KRSW 4144, p. 268, 322.

68 Wódkę sprzedawano w dwóch wersjach: mocniejszą, zwaną *okowitką*, i słabszą wódkę szynkową. Ponieważ brak jest danych o proporcji sprzedaży obu wódek, do wyliczeń przyjmuję tutaj tylko wódkę szynkową. Pomijam również wino, ponieważ jego konsumpcja była stosunkowo mała – przychody podatku nałożonego na jego sprzedaż stanowiły zaledwie 2–5% całej kwoty dochodów budżetowych (AGAD, KRSW 4144, p. 28–29). Konsekwencją tych dwóch założeń będzie otrzymanie zaniżonych wskaźników spożycia.

Najpopularniejszą wódkę szynkową<sup>69</sup> uzyskiwano poprzez dodanie jednej części wody do dwóch części mocnej okowity<sup>70</sup>. Jak mocna była okowita, możemy domniemywać jedynie na podstawie ówczesnej literatury przedmiotu. Autor wydanego w 1809 r. w Krakowie podręcznika *Gorzelnik i piwowar doskonały uznaje za okowitę spirytus winny raz rektyfikowany*. Autor ten nie podaje zawartości alkoholu w okowicie, ale przyjmuje, że kolejna frakcja (spirytus dwa razy rektyfikowany) ma *tęgość* 70%<sup>71</sup>. Można więc przyjąć, iż poprzednia frakcja, nazywana przez niego okowitą, mogła mieć około 50%.

Po zmieszaniu z wodą w podanych wyżej proporcjach wódka szynkowa mogła mieć 30–35%<sup>72</sup>. Ponieważ jednak uważano, że szynkarze *profitują więcej niżby należało, dolewając wody*<sup>73</sup>, można ostrożnie przyjąć, że popularna wódka szynkowana wówczas w Zamościu mogła zawierać 25–30% alkoholu.

Dokładniejsze dane dotyczące wielkości sprzedaży napojów wysokowych w Zamościu znajdujemy tylko dla 1807 r. Wtedy w 57 zamojskich domach szynkowych sprzedano 23 400 garnców, czyli 93 600 litrów okowity<sup>74</sup>. Jeżeli zawierała ona, zgodnie z poczynionymi wyżej założeniami, 40–50% alkoholu, to wartości te odpowiadały około 37 440–46 800 litrom czystego spirytusu. Po uwzględnieniu sprzedaży 1 462 860 litrów

69 W dokumentach występują również nazwy: gorzałka okowita, gorzałka, gorzałka szynkowa.

70 Taką recepturę uzyskiwania wódki znajdujemy w zamojskim źródle (APL, Uwagi, k. 97), natomiast Józef Kasperek pisze o proporcji pięciu części okowity mocnej i trzech części wody (J. Kasperek, *op. cit.*, s. 110).

71 A. Piątkowski, *Gorzelnik i Piwowar doskonały czyli sztuka pędzenia wódki i likworów tudzież warzenia piwa z dołączeniem wiadomości o robieniu octów. Podług Naynowszych Odkryciów w fizyce, chemii i technologii w trzech częściach wydana*, Kraków 1809, t. 2, s. 14.

72 Podobnie moc wódki szynkowej (ordynaryjnej) ocenia Zbigniew Kuchowicz (Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 46–49). Również Andrzej Chwalba (*Obyczaje w Polsce*, Warszawa 2005, s. 155) ocenia zawartość alkoholu w okowicie do 70%, a w wódce popularnej do 35%. W innych źródłach można spotkać nieco odmienne liczby. Józef Belza w *Zasadach technologii chemicznej gospodarskiej* (Warszawa 1840, t. 1, s. 210) pisze o okowicie 1,5 raza mocniejszej od szumówki. Zatem jeżeli szumówka miała 15–20%, to okowita miała moc 23–30%. Także w wydawanym w 1846 r. we Lwowie „Tygodniku Rolniczo-Przemysłowym” podawana była aktualna cena za *garniec okowity 30-stopniowej*. Halina Rożenowa pisze, że *po trzeciej destylacji otrzymywano produkt zwany u nas okowitą, tj. spirytus 75–80%* (H. Rożenowa, *Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim 1818–1863*, Warszawa 1961, s. 19).

73 APL, Uwagi, p. 97.

74 APL, Uwagi, p. 93–95.

piwa<sup>75</sup>, w którym prawdopodobnie było ok. 2% alkoholu (29 257 litrów spirytusu)<sup>76</sup>, łączna konsumpcja czystego alkoholu mogła wynosić około 66 697–76 057 litrów spirytusu rocznie.

Przyjmując, że pod koniec austriackiego panowania w Zamościu mieszkało około 6500 stałych mieszkańców<sup>77</sup>, a garnizon zamojski liczył około 500 żołnierzy<sup>78</sup>, można wyliczyć, że statystyczny mieszkaniec miasta wypijał rocznie co najmniej 20 litrów wódki szynkowej<sup>79</sup> i 209 litrów piwa, a średnie spożycie czystego spirytusu per capita mogło się wahać w przedziale 9,5–10,8 litrów na rok<sup>80</sup>.

Ze względu na skąpe i ogólne dane dostępne w literaturze trudno ocenić wyżej oszacowane wskaźniki średniego spożycia. Przyjmuje się, że w XVIII w. chłopci i mieszkańcy małych miasteczek nie wypijali więcej niż około 3 litrów wódki rocznie, a zamożna szlachta i mieszkańcy dworów oraz dużych miast około 20 litrów<sup>81</sup>. Według szacunkowych wyliczeń przeciętny mieszkaniec Wielkopolski pod koniec XVIII w. wypijał co najmniej 82,4 litra piwa i 3,9 litra gorzałki<sup>82</sup>. Ocenia się, że na terenach Rzeczypospolitej w XVIII w. średnia konsumpcja piwa na mieszkańca wynosiła około 100 litrów rocznie, a bogatsi mieszczaństwo lub chłopcy wypijali nawet po 2–3 litry piwa dziennie, co dawało ponad 700 na głowę rocznie<sup>83</sup>. Estymacja spożycia czystego alkoholu dla pierwszej połowy

75 W ciągu 12 miesięcy sezonu 1805/1806 żdanowski browar dostarczył do zamojskich szynków 13 545 beczek 27-garncowych, czyli 1 462 860 litrów piwa (B. Sawa, *Zamość 1772–1866*, s. 83).

76 Z. Kuchowicz (*op. cit.*, s. 46) zawartość alkoholu w piwie ocenia na 2–3%, jednak w związku z powszechnym procederem dolewania wody do piwa przyjęta została niższa wartość przedziału.

77 W latach 1804–1808 liczba mieszkańców zwiększyła się z 5630 do 6545 osób (B. Sawa, *op. cit.*, s. 52).

78 W 1804 r. stacjonowały w mieście trzy kompanie wraz ze sztabem pułku. Ibidem, s. 53.

79 W 1807 r. w Zamościu sprzedawano 675 garnców wódki w ciągu tygodnia (APL, Uwagi, s. 95).

80 Wielkość spożycia czystego alkoholu na głowę mieszkańca można również oszacować na podstawie wielkości zebranego czopowego. Jeżeli wiadomo, że w roku 1807 zebrano 4130 guldenów czopowego (AGAD, KRSW 4144, p. 171), a każdy wypity litr wódki szynkowej dawał miastu 2 gr podatku (1 gulden = 4 złote = 120 groszy), to znaczy, że wypita w tym roku ilość alkoholu (wszystkich typów: okowity, wódki, likierów, miodu, wina, piwa) w przeliczeniu na wódkę szynkową wyniosła 247 800 litrów. Przyjmując, że wódkę szynkową otrzymywano przez zmieszanie mocnej okowity z wodą w stosunku 2 do 1, otrzymujemy 165 200 litrów okowity. Zakładając, że okowita miała moc 40–50%, otrzymujemy przedział 66 080–82 600 litrów czystego alkoholu spożytego przez blisko 7000 mieszkańców, co daje 9,44–11,8 litrów *per capita*.

81 Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 60.

82 M. Szczepaniak, *Karczma, wieś, dwór*, Warszawa 1977, s. 26.

83 B. Baranowski, *Polska karczma, restauracja, kawiarnia*, Wrocław 1979, s. 26.

XIX w. podaje szeroki przedział 9,6–38 litrów spirytusu na głowę mieszkańca Królestwa Polskiego<sup>84</sup>.

Innym miernikiem spożycia alkoholu w Zamościu w omawianym okresie mogła być liczba mieszkańców przypadająca na jeden szynk. W grodzie nad Łabuńką w 1807 r. wyniosła ona 123 osoby<sup>85</sup>. Wskaźnik ten dla całego kraju wynosił 250 osób, a po dodaniu zajazdów, karczm i gościńców około 140 osób<sup>86</sup>.

Na tle tych danych spożycie alkoholu w Zamościu należałoby uznać za wysokie. Jednak uwzględniając *liczbę przebywającego wojska, transportów nieustannie przechodzących*<sup>87</sup>, robotników sezonowych, a także to, że *w mieście Zamościu jarmarków licznych do roku bywa sześć, targów zaś co tydzień dwa, czyli na rok 104*<sup>88</sup>, *prócz tego jest z postronnych znaczna konkurencja ludzi z sprzedażami różnemi, z interessami do cyrkułu, do Państwa etc.*<sup>89</sup>, należałoby stwierdzić, że wyliczoną powyżej ilość alkoholu rzeczywiście w Zamościu wypijano, ale jego konsumentami niekoniecznie byli zamościanie.

Przy tym warto zauważyć, że w analizowanym okresie spożycie wódki w Zamościu rosło (tablica nr 2), mimo że nie była ona tania<sup>90</sup>. Ceny gorzałki szynkowej wzrosły na przestrzeni 26 lat ponad czterokrotnie. O ile w drugiej połowie XVIII w. wódka szynkowa kosztowała ok. 7 gr za kwaterkę (0,25 )<sup>91</sup>, a w 1807 r. już 19 gr<sup>92</sup>, to po zakończeniu działań wojennych, w 1810 r., cena ta wzrosła do 30 gr<sup>93</sup>. Dla porównania – na początku 1810 r. w Zamościu bułka pszenna o wadze ok. 10 dkg kosztowała 4 gr, chleb żytni pytlowany o wadze ok. 1 kg kosztował 16 gr (1 złoty = 30 groszy), 1 kg mięsa – 1,15 zł, kurs złota wynosił 5,25 zł za 1 g kruszcu<sup>94</sup>,

84 M. Sęp, *Tendencje spożycia napojów alkoholowych w Polsce*, [w:] „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 1984, rok XLVI, z. 2, s. 233–234. Dla porównania – konsumpcja czystego alkoholu *per capita* w Polsce w 2018 r. wyniosła 9,55 litra. <http://www.parpa.pl/index.php/badania-i-informacje-statystyczne/statystyki> [dostęp: 5.11.2020 r.].

85 Do wyliczeń przyjęto 6500 mieszkańców i 500 wojskowych oraz 57 szynków (APL, Uwagi, p. 93).

86 Spis z 1808 r. zarejestrował 10 455 szynków i 8178 gościńców oraz karczm, co dawało liczbę 18 633 punktów sprzedaży alkoholu na terenie zamieszkanym przez 2 619 453 osób (H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1925, s. 20–28, 35. Por. także B. Baranowski, *op. cit.*, s. 29).

87 APL, Uwagi, s. 96.

88 Jarmarki nie odbywały się w latach 1810–1811 (B. Sawa, *op. cit.*, s. 137).

89 APL, Uwagi, s. 92.

90 Taki pogląd wyraża Z. Kuchowicz (*op. cit.*, s. 50).

91 W okresie 1768–1784 garniec wódki kosztował 3,2 zł w mieście i 3,6 zł na wsi, mocnej okowity 5–6 zł, piwa zwykłego 7–8 gr, dubeltowego 12–14 gr (J. Kasperek, *op. cit.*, s. 111).

92 APL, Uwagi, p. 97.

93 APL, KRSW 4142, p. 20.

94 Licząc 3,43 g złota próby 986 w dukacie, przy kursie 18 zł za 1 dukat.



burmistrz miasta w latach 1807–1812 zarabiał 2400 zł rocznie, a główny księgowy miasta Zamościa 1200 zł<sup>95</sup>. Dniówka robotnika niewykwalifikowanego wynosiła od 36 do 48 gr, a czeladnika od 45 do 68 gr<sup>96</sup>.

**Tablica 2.** Wzrost sprzedaży wódki w Zamościu w latach 1780–1806<sup>97</sup>

rok	spożycie wódki (w garncach)
1780	22 149
1781	21 540
1806	23 400

## Produkcja gorzałki

Mocne alkohole sprzedawane w Zamościu przeważnie były wytwarzane na miejscu. W zamojskich archiwaliach można znaleźć garść informacji również na ten temat. Produkcja przebiegała dwuetapowo. Najpierw w małych przydomowych gorzałczarniach wytwarzano sposobem rzemieślniczym półprodukt, który w następnym etapie musiał zostać oczyszczony (lutrowany) w browarze należącym<sup>98</sup> do **Estery Herrn**. Ona też zajmowała się dystrybucją wódki do szynków. Wytwórców napojów wysokoprocentowych nazywano kotlarzami albo winiarzami<sup>99</sup>. Branża ta stosunkowo wcześniej została opanowana przez Żydów. W 1772 r. było ich 27<sup>100</sup>, w 1807 r. 25<sup>101</sup>, natomiast w zbiorze metryk zamojskich z lat 1810–1812 można znaleźć imiona i nazwiska 17 gorzelników, wyłącznie żydowskich<sup>102</sup>.

Palarnie alkoholu nazywano winnicami lub browarkami<sup>103</sup>. W miejskich aktach znajduje się 25 dokumentów dotyczących zmiany ich właściciela. Z tego źródła możemy się dowiedzieć, że zamojskie winnice przed

95 AGAD, KRSW 4142, p. 20–21, 25.

96 J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990, s. 256.

97 APL, Uwagi, s. 97.

98 Browar miodowy został rozebrany w 1809 r. (B. Sawa, *op. cit.*, s. 81).

99 W niektórych dokumentach te dwa określenia występują obok siebie, więc być może nie zawsze były to pojęcia tożsame (APL, USC Lb., sygn. 3, akt 321),

100 J. Kasperek, *op. cit.*, s. 109.

101 APL, Uwagi, s. 93.

102 Byli to: Gedali Ader, Joel Culer, Ozjasz Eisen, Moszko Engelstein, Mordko Gittel, Leib Grundeis, Chaim Holzhaeldler, Leib Kac, Icek Koenig, Berk Lejbowicz, Chana Mince-rowa, Boruch Powies, Moszko Staedler, Szaja Szac, Wiktor Taub, Leib-Moyses Wachs, Aaron Zwiling.

103 APL, Akta Miasta Zamościa, *Documentorum dominium acquisitorum et translavorum* (dalej: Trans.), sygn. 91, akt nr 1525; APL, Caut., 1108.



spaleniem przedmieść w czerwcu 1809 r. były położone poza murami<sup>104</sup>: po stronie wschodniej (Przedmieście Lwowskie – 14 lokalizacji), północno-wschodniej (Skałka, Nowe Miasto, tzw. Przedmieście Skierbieszowskie – siedem lokalizacji) i północnej (Przedmieście Lubelskie – cztery lokalizacje). Niektóre mieściły się przy domach zajezdnych, a ich właścicielami byli prawie wyłącznie Żydzi.

Wytwarzanie alkoholu odbywało się w miedzianych kotłach destylacyjnych<sup>105</sup>. Kotły składały się z prostego naczynia o wydłużonym kształcie, na którego długiej i wąskiej szyi była osadzona płaska, znacznie węższa od kotła przykrywa, zwana czapką<sup>106</sup>. Od niej szła prosta rura zanurzona w okrągłym naczyniu, do którego za pomocą pompy dostarczano wciąż zimną wodę<sup>107</sup>. Kotły miały różną wielkość, którą można oszacować średnio na około 60 litrów<sup>108</sup>. W ciągu roku dokonywano co najmniej 25 spustów z każdego z 37 kotłów, jakie działały w 1807 r.<sup>109</sup> Zatem cała roczna produkcja przedmiejskich wytwórni wyniosła co najmniej 55 500 litrów mocnego alkoholu przeznaczonego do lutrowania.

W ostatnich latach austriackich rządów było w Zamościu 25 kotlarzy, którzy *w konsygnacji skarbowej są uwidocznieni*. Posiadali oni 40 kotłów<sup>110</sup>, z czego wynika, że pod niektórymi adresami znajdowało się ich kilka.

W 1803 r. w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim” pisano: *najwięcej jest [...] gorzelni, w których w jednej izbie i wódka się pędzi i masa zarabia*<sup>111</sup>. Większe zamojskie gorzelnie dodatkowo posiadały oddzielne pomieszczenia przeznaczone na suszarnię<sup>112</sup>, rostownię i słodownię<sup>113</sup>.

---

104 Na terenie miasta znajdowały się: browar miodowy i browarek przy Bramie Lubelskiej (APL, AOZ, sygn. 17623, p. 332.).

105 APZ, Wys., sygn. 2, akt 423.

106 Ibidem.

107 H. Rożenowa, *op. cit.*, s. 14.

108 APL, Uwagi, p. 93.

109 APL, Uwagi, p. 95.

110 APL, Uwagi, p. 93.

111 J. Fr. Westrumb, *Spostrzeżenia dotyczące się sztuki palenia gorzałki*, „Dziennik Ekonomiczny Zamojski” 1803, nr 4–9, za: H. Rożenowa, *op. cit.*, s. 13.

112 APL, Trans. 1861.

113 APL, Trans. 1323, 1383, 1610.

## Pozostałe trunki

Warto wspomnieć, że w przeszłości Zamość był ważnym ośrodkiem handlu winem. Na początku XIX w. pozostały już tylko resztki wygasającej tradycji<sup>114</sup>. Jednak w archiwaliach można jeszcze znaleźć nazwiska kilkunastu handlarzy tym trunkiem. Między innymi sprzedają wina zajmował się jeden z najbogatszych mieszkańców Zamościa, **Łukasz Milczyński**. W piwnicach znajdujących się pod kamienicami o numerach 18 i 19 (obecnie Staszica 21 i 23) posiadał wiele gatunków, od najtańszych ordynaryjnych po 33 gr za litr po węgryzyny w cenie 40 zł za butelkę<sup>115</sup>. Warto zauważyć, że w piwnicach **Milczyńskiego** prowadzono dokładną gospodarkę zapasami, dzięki czemu możemy się dowiedzieć, że w ówczesnym Zamościu pijano wina austriackie<sup>116</sup>, portugalskie (muscatel), węgierskie (tokaje, węgryzyny, w tym maślacz), że wina te trzymane były w beczkach 120-litrowych, antałkach 60-litrowych i w butelkach oraz że osad ze starych beczek sprzedawano jako zaczyn pod nowe wina. **Milczyński** zaopatrywał w wino konsumentów o różnych upodobaniach. Wśród jego klientów byli m.in.: hrabiostwo **Antoni i Zuzanna Tarnowscy** z Krasnobrodu, prezes Rady Departamentu Lubelskiego i kawaler Orderu Świętego Stanisława **Tomasz Deboli** z Dzierążni<sup>117</sup>, sędzia pokoju powiatu zamojskiego **Jan Mikołaj Wilczopolski** z Ornatowic<sup>118</sup>, sędzia pokoju powiatu tomaszowskiego baron **Józef Wyszyński**, przeor krasnobrodzkich dominikanów **Aleksander Zagórski**, działacz polityczny okresu powstania kościuszkowskiego i szkolny towarzysz **Kajetana Koźmiana Amand Badowski**<sup>119</sup>. Dostarczał także białe wino garnizonowi wojskowemu<sup>120</sup>.

114 B. Sawa, *op. cit.*, s. 86.

115 APZ, Wys., sygn. 6, akt nr 12, p. 275–276; APL, Trans. 1539.

116 AGAD, KRSW 4144, k. 234.

117 APZ, Wys., sygn. 6, akt nr 12, p. 278; [https://www.rodzinakulik.eu/grabowiecki\\_sownik\\_biograficzny/grabowiecki\\_sownik\\_biograficzny\\_t\\_2\\_c\\_d.pdf](https://www.rodzinakulik.eu/grabowiecki_slownik_biograficzny/grabowiecki_sownik_biograficzny_t_2_c_d.pdf) [dostęp: 15.11.2020] – biogram nr 2.990.; J. Niedźwiedź, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003, s. 119, hasło: Dzierążnia.

118 J. Niedźwiedź, *op. cit.*, s. 361, hasło: Ornatowice.

119 K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 104; J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794)*, t. 1, Lublin 1939, s. 146.

120 Milczyński dostarczył do garnizonu 1200 litrów białego wina w 1813 r. (APL, Wys., sygn. 6, akt nr 12, ibidem, p. 277–278).

Skład wina posiadał również mieszkający w kamienicy numer 72 (dziś St. Staszica 15) **Michał Saponas**, z pochodzenia Grek<sup>121</sup>.

Dla większości handlujących winem nie było to ani jedyne, ani główne źródło utrzymania. **Ozjasz Hornstein**<sup>122</sup>, który wygrał licytację poboru czopowego od sprzedaży wina na lata 1812–1815<sup>123</sup>, poza sprzedażą tego szlachetnego trunku szynkował gorzałkę<sup>124</sup>, a także, w swojej kamienicy pod numerem 184 (w miejscu obecnych zabudowań hotelu „Zamojski”), prowadził sklep z artykułami żelaznymi<sup>125</sup>.

Stare wino węgierskie w cenie 6 zł za butelkę można było nabyć także od **Lejby Golda**, który handlując winem i artykułami korzennymi<sup>126</sup>, jednocześnie sprowadzał tytoń z fabryki w Winnikach pod Lwowem<sup>127</sup>, był właścicielem huty szkła w Lasach Janowskich i prowadził sklep z artykułami szklanymi, a także dostarczał do garnizonu zamojskiego m.in. sukno szaraczkowe, koszule, kamasze, materiały piśmienne, papier pocztowy i kancelaryjny. Zaopatrywał również garnizonowy lazaret<sup>128</sup> i dzierżawił propinację w dobrach krasnobrodzkich<sup>129</sup>.

Piwo, którego głównym dostawcą była **Estera Herrn**, wazono w browarach należących do Ordynacji<sup>130</sup>. Do zamojskich szynków trafiało m.in. piwo angielskie i porterowe, ordynaryjne i dubeltowe, a także marcowe. Piwo sprzedawano z beczek lub w dwulitrowych butelkach<sup>131</sup>. Nie wszystkie szynki miały tę samą ofertę. Na przykład w szynku znajdującym się w budynku ratusza podawano tylko piwo dubeltowe<sup>132</sup>. Co do

121 APL, Trans., sygn. 81, 607.

122 W dokumentach występują wersje imienia: Oszyja, Schie, Szyja.

123 Ozjasz Hornstein wygrał tę licytację wraz z Ablem Segenem (AGAD, KRSW 4144, p. 276).

124 APL, Uwagi, p. 94.

125 APL, USC Lb., sygn. 2, akt nr 21; APL, Caut. 1158; APL, Trans. 1427.

126 APZ, Zarz., sygn. 2, akt nr 110 i 1/2.

127 APZ, Susz., sygn. 2, akt nr 48.

128 APL, Caut. 1168; APZ, Zarz., sygn. 1, akt nr 89; APZ, Susz., sygn. 2, akt nr 48.

129 Na przełomie XVIII i XIX w. w Zamościu winem handlowali również: rzeźnik Jakub Jabłoński, a później wdowa po nim Małgorzata Jabłońska (APL, Trans. 1291), Teodor i Zofia Lewandowscy (APL, Trans 1380), Józef i Anna Pikuzińscy (APL, Caut. 42 i 88), Reila Gedali i jej mąż Berko Goldwasser, Abel Segen (AGAD KRSW 4146, p. 257; APL, Caut. 1159), Judka Koklier (KPK Lm.1810, metryka nr 6), Judka Gaukler (APL, Caut. 1118 i 1119), Jakub Bychawski (KPK Lb., wpis z 24.04.1810; APL, USC Lm., sygn. 50, akt nr 40).

130 Pod koniec XVIII w. do największych browarów Ordynacji należały: zamojski, łabuński, kraśnicki, tomaszowski, turobiński, józefowski, żdanowski, krzeszowski, szczeczeszyński, tarnogrodzki, zwierzyniecki oraz browar w Janowie Lubelskim (J. Kasperek, *op. cit.*, s. 98).

131 APL, Uwagi, p. 103.

132 APZ, Wys., sygn. 1, akt nr 75.

jego jakości – zdaniem podprefekta<sup>133</sup> **Ignacego Zarębskiego** *dubeltowe le-dwie za dobre ordynaryjne ująć może*<sup>134</sup>, a ponadto szynkarze swym zwyczajem wody dolewając piwa psują – lecz żaden zwierzchnik policyjny temu zaradzić nie potrafi. Urzędnik ten konkludował jednak, iż *by piwo dobre było, w mieście czuwa dostatecznie burmistrz miejscowy i nigdy takowe w złym bardzo nie jest gatunku*<sup>135</sup>.

Wśród napojów alkoholowych stosunkowo najmniejszym powodzeniem cieszył się miód pitny. Jak zauważył autor opracowania sporządzonego na zlecenie ordynata: *co się tyczy miodu, że [...] znacznie jest drogi, a do tego że większa klasa ludzi rzuciła się do wina, rolnik do piwa i gorzałki i najwięcej tylko professioniści i maiętnieysi mieszczanie i włościanie takowy piją, nienajwiększa jest iego konsumpcya [...]*<sup>136</sup>.

## Gdzie sprzedawano alkohol?

Alkohol sprzedawano w szynkach, karczmach, domach zajezdnych i traktierniach zarówno w mieście, jak i na przedmieściach.

Wiadomo, że pod koniec okresu austriackiego na przedmieściach znajdowało się 26 punktów sprzedaży alkoholu, z czego 16 było na Przedmieściu Lwowskim, osiem na Lubelskim, a dwa na Szczebrzeskim. Ze względu na głębokie przeobrażenia przedmiejskiej zabudowy, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci, trudno dziś wskazać ich dokładne położenie. Wyjątkiem jest janowicka karczma, która została uwidoczniiona na wielu mapach i planach (plan nr 1).

Znajdowała się ona na rogu ówczesnego Gościńca Lubelskiego (przebiegającego na tym odcinku w śladzie dzisiejszej ulicy Oboźnej) i drogi biegnącej ku rzece Łabuńce, a dalej w kierunku janowickiego folwarku (skrzyżowanie to znajdowało się między dzisiejszymi nieruchomościami przy ulicy Oboźnej 10 i 21). Sprzedawano w niej 18 garnców gorzałki tygodniowo, czyli około 30 szklanek wódki dziennie. Miała wymiary zewnętrzne około 21 na 15 metrów, co pozwala domniemywać o dużych rozmiarach szynkowych pomieszczeń.

Dla kontrastu można wspomnieć o jednym z wielu małych szynków, jakie działały na Lwowskim Przedmieściu. Znajdował się on w nie-

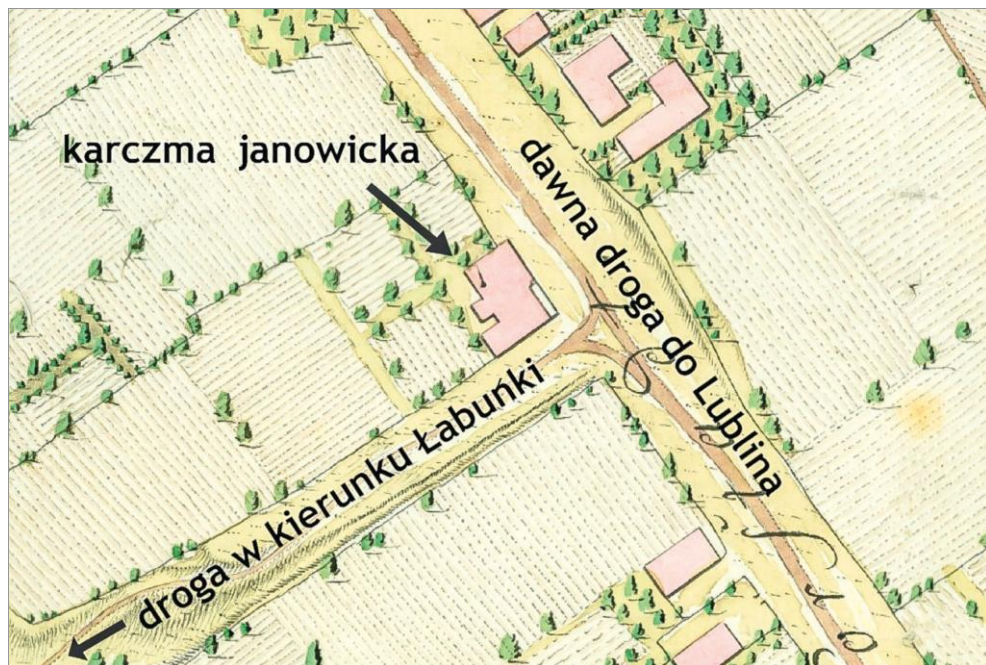
133 Podprefekt kierował powiatem.

134 AGAD, KRSW 4143, p. 144.

135 Ibidem, p. 146.

136 APL, Uwagi, p. 97.

dużym, zniszczonym, drewnianym, dwuizbowym domu. W jednej izbie mieszkała właścicielka z rodziną i tu sprzedawany był alkohol. Druga izba została odnajęta lakiernikowi powozów, który mieszkając w niej z żoną i dziećmi, prowadził tu swój warsztat. Jednocześnie w obu pomieszczeniach byli zakwaterowani żołnierze z zamojskiego garnizonu<sup>137</sup>.



Plan nr 1. Położenie janowickiej karczmy<sup>138</sup>.

Choć trudno jest określić dokładne położenie pozostałych przedmiejskich szynków, znamy imiona i nazwiska szynkarzy, a niekiedy nawet numery domów<sup>139</sup>, w których się mieściły szynkowe pomieszczenia. Wiemy także, że w 1807 r. większość szynków na przedmieściach była w chrześcijańskich rękach.

<sup>137</sup> APL, Caut. 380.

<sup>138</sup> Fragment mapy: *Plan von der Festung Novi Zamość in der Königreich Galizien nebst der um selbe auf 6, bis 700 Klastern liegende Gegend* znajdującej się w Oesterreichisches Staatarchiv Wien, Kriegsarchiv, Glk 159-3 Erstes Zeichnungs-Blatt.

<sup>139</sup> W cytowanym już wielokrotnie opracowaniu z 1807 r. znajduje się 26 imion i nazwisk przedmiejskich szynkarzy (APL, Uwagi, p. 93–94).



**Tablica 3.** Chrześcijańscy i żydowscy szynkarze na przedmieściach w 1807 r.

przedmieście	szynkarze chrześc.	szynkarze żydowscy
Lwowskie	7	9
Lubelskie	7	1
Szczebrzeskie	1	1
razem:	15	11

W 1807 r. alkohol sprzedawano tu w 31 punktach. Wino serwowano w 10 miejscach, a miód w dziewięciu<sup>140</sup>. Szynki były rozlokowane głównie wokół Rynku Wielkiego lub w jego sąsiedztwie (plan nr 2), a mieściły się w prywatnych domach i kamienicach (wyjątkiem był ratusz, należący do Ordynacji Dom Pański oraz szpital wojskowy<sup>141</sup>).

Chociaż główne pozycje alkoholowego menu były podobne we wszystkich lokalach, bo niemal wszędzie sprzedawano gorzałkę szynkową i piwo<sup>142</sup>, to jednak poszczególne miejsca różniły się od siebie popularnością. Średnia dzienna konsumpcja wódki w szynku wynosiła około 30 kwaterek, ale w miejscach najczęściej odwiedzanych wypijano jej nawet kilka razy więcej<sup>143</sup>.

Największym powodzeniem cieszyły się lokale położone wokół rynku. Osiągały one średnią sprzedaż od 40 do 50 kwaterek dziennie. Wśród nich na pierwsze miejsce wybijał się szynk w kamienicy pod numerem 9 (obecnie Rynek Wielki 14), należącej do notariusza Jego C.K. Mości Adama Farnezeego, gdzie dziennie wychylano ponad 90 szklanek gorzałki<sup>144</sup>.

<sup>140</sup> APL, Uwagi, p. 92.

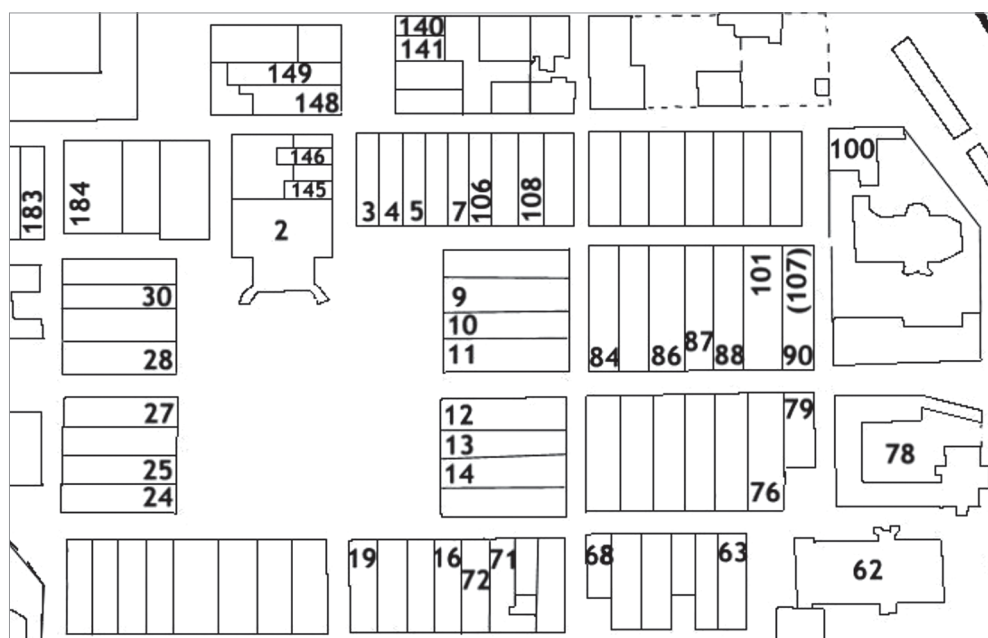
<sup>141</sup> Ibidem, p. 95.

<sup>142</sup> Zdarzały się różnice, bo na przykład w 1807 r. w ratuszu sprzedawano tylko piwo dubeltowe, a w kamienicy numer 3 szynkowano tylko miód (APL, Uwagi, p. 97).

<sup>143</sup> Wyliczenia dotyczące ilości spożywanego alkoholu przy założeniu, że sprzedaż odbywała się siedem dni w tygodniu, na podstawie danych z 1807 r., znajdujących się w: APL, Uwagi, p. 93–95, 97.

<sup>144</sup> Po przejęciu władzy przez polską administrację Farnezy objął stanowisko archiwisty Sądu Sprawiedliwości Karzącej Departamentu Lubelskiego i przeniósł się na stałe do Lublina. Być może w związku z jego wyjazdem szynk w jego kamienicy przerwał działalność i nie widnieje w wykazie z 1811 r. (APL, KRSW 4143, p. 67).





**Plan nr 2.** Miejsca sprzedaży alkoholu w obrębie murów w latach 1807–1812<sup>145</sup>. Numeracja nieruchomości z roku 1812. Opis rysunku w tablicy nr 6 na końcu artykułu.

Drugim pod względem popularności lokalem był szynk w kamienicy pod numerem 4 (obecnie Ormiańska 28), gdzie szynkarz **Wojciech Kotowski** (l. 36)<sup>146</sup>, który jednocześnie był rewizorem policji, osiągał sprzedaż wynoszącą 120 litrów tygodniowo, czyli blisko 70 kwatek gorzałki dziennie<sup>147</sup>.

<sup>145</sup> Schemat położenia nieruchomości na podstawie: AGAD, Komisja Rządowa Wojny (dalej: KRW), sygn. 216, k. 134, fragment *Du plan de la place de Zamość pour montrer les maisons à demolir*; Oesterreichisches Staatarchiv Wien, Kriegsarchiv, Glk 159-3 Erstes Zeichnungs-Blatt, *Plan von der Festung Novi Zamość in der Königreich Galizien nebst der um selbe auf 6, bis 700 Klastern liegende Gegend*; AGAD, Zbiór kartograficzny, sygn. 383-1, *Plan Twierdzy Zamościa Stosowny do Kosztorysu okazujący projektowane Drogi Kamieniami wykladać się mających podług Rozkazu od Nr 126 dnia 25 stycznia 1817 od Dyrekcji Inżynierów nadesłanego*; Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, sygn. 4186, album Malletskiego: *Plan du premier Étage de l'Hotel de la ville dans l'état actuel*.

<sup>146</sup> Przybliżony wiek szynkarzy w 1810 r. na podstawie metrykalnych Ksiąg Parafii Katedralnej Zmartwychwstania Pańskiego i Św. Tomasza Apostoła w Zamościu oraz Akt stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Zamościu.

<sup>147</sup> Właścicielką połowy tej kamienicy była Barbara Radajewska, która w 1804 r. odnajęła Kotowskiemu kilka pokoi, kuchnię i piwnicę *do pomieszkania, handlu wszelkiego prowadzenia i szynkowania* (APL, Trans., sygn. 93, nr aktu 1778), a następnie przedłużyła umowę na kolejne trzy lata (APL, Trans, sygn. 95, akt nr 2019). W 1811 r. sprzedaż alkoholu zajmował się mieszkający w tym domu garbarz Mateusz Zarzycki (l. 40) (AGAD, KRSW 4143, p. 67).

Wysokie spożycie uzyskiwał także szynk w kamienicy rodziny **Rosołków** pod numerem 5 (obecnie Ormiańska 26). Z nieruchomością tą już wówczas związana była tradycja *szynku różnymi trunkami z dawna w tej kamienicy sprzedawać się zwykłymi*<sup>148</sup>. W czasach austriackich sprzedają trudnił się właściciel nieruchomości **Jan Rosołek**, osiągając ponadprzeciętne wyniki sprzedaży, wynoszące powyżej 40 kwaterek dziennie<sup>149</sup>.

Do popularnych miejsc spożywania alkoholu należał szynk w kamienicy **Bobrowskich** pod numerem 14 (obecnie Rynek Wielki 4), w którym sprzedawano gorzałkę i miód pitny<sup>150</sup>. Dzielne wypijano tu blisko 50 kwaterek gorzałki i pięć szklanek miodu<sup>151</sup>.

Po drugiej stronie rynku znajdowała się kamienica numer 25 (obecnie Rynek Wielki 3), która należała do rodziny **Żardeckich**. Głową rodziny była **Marianna Żardecka** (l. 62), wdowa po piekarzu Tomaszu. W jej szynku wypijano dziennie blisko 50 szklanek wódki oraz sześć szklanek miodu.

W szynku znajdującym się w kamienicy numer 12 (obecnie Rynek Wielki 8) *propinowaniem* trunków trudnił się właściciel tej nieruchomości, były kamerdyner Zamoyskich **Michał Malinowski** (l. 61)<sup>152</sup>. Dzielna konsumpcja wynosiła tu ponad 40 kwaterek wódki i około czterech szklanek miodu.

W domu **Horowiców** przy Ratuszowej pod numerem 183 (posesja na miejscu dzisiejszego skweru przy Kolegiackiej, za budynkiem przy ul. Akademickiej 6) szynkowano około 30 szklanek dziennie, a sprzedaż prowadził **Moszek Szmalz** (l. 35)<sup>153</sup>.

Jednocześnie, obok tych popularnych miejsc, w mieście funkcjonowały lokale, w których średnia dzienna konsumpcja gorzałki wynosiła tylko cztery – pięć kwaterek<sup>154</sup>.

148 APZ, Zarz., sygn. 2, akt nr 84.

149 Na jesieni 1811 r. pomieszczenia do szynkowania wynajęła od niego Chaja Mehlina (l. 70) na cztery lata (APL, Wys., sygn. 1, akt 132). Jednak pół roku później te same pomieszczenia wynajęto do szynkowania synowi zamojskiego rabina Dawidowi Rozenowi (l. 29) (APL, USC Lc., sygn. 25, akt 51; APL, Zarz., sygn. 2, akt 84).

150 APL, Uwagi, p. 95 i 97.

151 Opłaty od sprzedaży alkoholu wnosili do kasy miasta właściciele nieruchomości Wojciech i Franciszka Bobrowscy (rodzice Heleny Kaliskiewicz-Wodyńskiej, właścicielki kamienicy numer 3). Po śmierci męża w 1810 r. (APL, Kolegiata w Zamościu, sygn. 534, wpis z dnia 13.09.1810) Franciszka Bobrowska (l. 58) kontynuowała prowadzenie szynku (AGAD, KRSW 4143, p. 67).

152 APL, Trans., sygn. 88, akt 1192; APZ, Zarz., sygn. 1, akt 5.

153 AGAD, KRSW 4143, p. 67; APL, USC Lb., sygn. 2, akt 200.

154 Być może lokale te nie były otwarte codziennie.

Dodatkową atrakcją dla klienteli szynków był bilard dostępny w trzech lokalach w mieście<sup>155</sup>, na przykład w kamienicy rajcy miejskiego **Józefa Zamościckiego** pod numerem 16 (obecnie ul. St. Staszica 17)<sup>156</sup>. Dziennie sprzedawano tu blisko 50 szklanek wódki i sześć szklanek miodu.

W tej samej pierzei w czasach austriackich szynkowaniem wódki zajmowała się rodzina **Pieniążków**, która od 1800 r. posiadała kamienicę numer 71 (obecnie Staszica 13). W 1811 r. szynkarką była tu **Katarzyna Pieniążkowa** (l. 43)<sup>157</sup>.

Idąc dalej ulicą Franciszkańską (obecnie Staszica) w kierunku Bramy Lwowskiej, dochodziło się do kamienicy numer 68 (obecnie Staszica 7), należącej do rodziny rzeźników **Jabłońskich**. Przed 1809 r. sprzedawano tu nieznaczące ilości gorzałki i miodu.

Szynki, zarówno miejskie, jak i przedmiejskie, zwykle mieściły się w tym samym pomieszczeniu, w którym mieszkała rodzina szynkarza. Możemy się o tym dowiedzieć na przykład z umowy najmu zawartej w 1811 r. przez **Dawida Funta** (l. 44), który w kamienicy numer 106 (obecnie Ormiańska 20) *wynajął izbę z alkierzem i kuchnią [...], sklepik z kuchni wchód mający, piwnicami dwoma na drwa i kloaką, z warunkiem, że wolno będzie arędującemu possesorowi szynk w rzeczoney izbie utrzymywać*<sup>158</sup>.

W niektórych szynkach konsumpcję umilała gościom muzyka. Na pewno nie było jej w kamienicy pod numerem 30 (obecnie Rynek Wielki 9), należącej do burmistrza miasta **Macieja Krzyżanowskiego**. W 1811 r. alkohol szynkowała tu **Elżbieta Roscher**, żona stelmacha Krzysztofa<sup>159</sup>. Prawdopodobnie mieszkający w kamienicy właściciele mieli dosyć hałasu dochodzącego z szynku, dlatego kolejną izbę wynajęli pod warunkiem, *aby muzyka trzymana niebyła, tudzież i aby ochędustwo zachowane było*<sup>160</sup>.

Na podstawie zachowanych dokumentów trudno jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego jedni szynkarze osiągali większą sprzedaż od innych. Czy konkurowali ceną? Czy muzyka lub bilard przyciągały klientelę? Jakie znaczenie miało położenie szynku? Jakie znaczenie miała tradycja

155 APL, Uwagi, p. 92.

156 Sprzedaż alkoholu i regulowanie odpowiednich opłat w kasie miasta przekazał on Pawłowi Kuprianowiczowi, a sam opłacał podatek *od bilardów* (AGAD, KRSW 4143, p. 67).

157 Nieruchomość była obciążona długiem hipotecznym w wysokości 382 zł na rzecz Estery Herrn za zakupiony od niej alkohol (APZ, Wys., sygn. 1, akt 15).

158 APZ, Wys., sygn.1, akt 106; APZ, Zarz., sygn. 1, akt 15.

159 APL, USC Lm., sygn. 52, akt 5; AGAD, KRSW 4143, p. 67.

160 APZ, Wys., sygn. 1, akt 11.

prowadzenia szynku w danym miejscu? Czy ważna była osoba szynkującego? Kim byli zamojscy szynkarze z początku XIX w.?

## Szynkarze

Zamojscy szynkarze byli grupą zróżnicowaną pod względem funkcji pełnionej w procesie sprzedaży alkoholu, jak i pod względem ekonomicznym i narodowościowym.

Warto zauważyć, że w języku, jakim posługiwali się zamościanie na początku XIX w., określenie *szynkarz* prawdopodobnie nie miało ściśle określonej definicji. Na podstawie przejranych dokumentów można wyróżnić dwa znaczenia tego słowa – potoczne i urzędowe. W znaczeniu potocznym słowo *szynkarz* oznaczało osobę wykonującą zawód związany ze sprzedażą alkoholu (np. *Rada Miejska, której większa część z rzemieślników i szynkarzy [...] się składa*<sup>161</sup>), zajmującą się bezpośrednią obsługą konsumentów ([...] *z litości [...] przyjął [ją] do domu swego za kelnerkę czyli szynkarkę [...]*)<sup>162</sup> lub w jakiejś formie biorącą bezpośredni udział w codziennej sprzedaży (*szynkarze wody dolewają i piwo psują*)<sup>163</sup>.

W znaczeniu urzędowym słowo to występowało w kontekście wnoszenia opłat czopowego i oznaczało płatnika należności związanych z dystrybucją alkoholu, np.: *szynkarze [...] zobowiązują się [...] względem opłaty konsensownego od szynku [...]*<sup>164</sup>, *lista szynkarzy trunków krajowych i zagranicznych [...] ukonsensowanych przez Urząd Municypalny Miasta Zamościa*<sup>165</sup> – przy czym płatnik i sprzedawca mógł być tą samą osobą albo nie. Część właścicieli kamienic samodzielnie prowadziła sprzedaż i opłacała należny podatek. Nierzadko jednak prowadzenie szynku, jak i wnoszenie opłat bywało powierzane najemcom lokalu. Istniały również warianty pośrednie. W oparciu o przejrane umowy udało się wyodrębnić cztery modele funkcjonowania zamojskich szynków ze względu na to, kto zajmował się bezpośrednią sprzedażą, kto opłacał czopowe oraz na czyj rachunek kupowany był alkohol do sprzedaży.

---

161 AGAD, KRSW 4143, p. 46.

162 AGAD, KRSW 4142, p. 90.

163 AGAD, KRSW 4143, p. 146.

164 AGAD, KRSW 4146, p. 257.

165 AGAD, KRSW 4146, p. 80.

**Tablica 4.** Modele szynków

kryterium model	kto kupuje alkohol do sprzedaży?	kto płaci podatek?	kto szynkuje?
I	właściciel	właściciel	właściciel
II	właściciel	właściciel	najemca
III	właściciel	najemca	najemca
IV	najemca	najemca	najemca

Pierwszy model funkcjonowania szynku reprezentowali właściciele kamienic, którzy sami zaopatrywali szynk w alkohol, sami odprowadzali podatek, a jednocześnie sami szynkowali lub sprawowali kontrolę nad sprzedażą. Prawdopodobnie w ten sposób prowadzona była sprzedaż w szynkach **Michała Malinowskiego** i **Marianny Żardeckiej**<sup>166</sup>.

W drugim modelu właściciele kamienic opłacali zakup trunków i podatki, natomiast sami nie trudnili się sprzedażą, tylko zatrudniali szynkarza-sprzedawcę za wynagrodzeniem stanowiącym procent od utargu. Na przykład w szynku znajdującym się w kamienicy numer 13 (obecnie Rynek Wielki 6) zatrudniona była **Chaja Mehlin**. Kamienica należała do inspektora policji, ławnika i kwatermistrza miasta w jednej osobie **Karola Celińskiego**, który mieszkał w niej wraz z 10-osobową rodziną<sup>167</sup>. W tej kamienicy utrzymywał szynk, w którym sprzedaż alkoholu powierzył wdowie **Chaji Mehlin** (l. 70). Miała ona duże doświadczenie, gdyż już wcześniej, tzn. od lat 70. XVIII w., posiadała własny szynk na Przedmieściu Lwowskim pod numerem 1, przy drodze biegnącej do Lwowa (prawdopodobnie jest to miejsce zajmowane dzisiaj przez Przedszkole Miejskie nr 1 przy ulicy Okopowej). Kiedy szynk ten został spalony w czasie szturm w 1809 r., musiała, tak jak wielu przedmiejskich szynkarzy, szukać sobie nowego miejsca zatrudnienia. Znalazła je, wraz z mieszkaniem, u **Karola Celińskiego**. Zgodnie z zawartą umową sprzedawała *trunki za własny jego [patrona] grosz opłacane z wyznaczeniem nadgrody miary szesnastej*, przy czym podatki od sprzedaży opłacał właściciel kamienicy. Dokumenty odnotowują, iż dzięki jej zaangażowaniu w ciągu kilku tygodni sprzedaż znacznie wzrosła, powodując odpływ klientów

<sup>166</sup> Szynkarz to w ich wypadku wielokrotnie powtarzana i jedyna forma określenia ich stanu (czyli sposobu zarabiania na życie).

<sup>167</sup> AGAD, KRSW 4142, p. 91. Kwatermistrz odpowiadał za rozlokowanie wojska na kwadrach prywatnych oraz za wyznaczanie podwód na potrzeby garnizonu (B. Sawa, *op. cit.*, s. 53).

od konkurencji do tego stopnia, że obudziła nienawiść innych szynkujących, którzy zazdrosni starali się u zwierzchności zabronienie jej szynkowania wyrobić<sup>168</sup>. Co więcej, szynk ten, jako jeden z niewielu w mieście, prowadził sprzedaż alkoholu podczas kryzysu bankocetlowego w 1810 r.<sup>169</sup>, w sytuacji gdy pozostali szynkarze pozamykali swoje punkty, żeby przeczekać niepewne czasy. Ten brak solidarności stał się pretekstem do ataków na **Celińskiego**, wymierzonych bezpośrednio w **Chaję Mehlin**. W donosach przesyłanych do władz lokalnych i wojewódzkich ich autorzy domagali się wypowiedzenia szynkarce umowy przez jej pryncypała, powołując się na prawo zabraniające Żydom handlować alkoholem w obrębie murów. Podnoszono ten argument, nie bacząc na fakt, że prawo to od dziesiątków lat nie było przestrzegane. Mimo pozytywnej rekomendacji podprefektury i poparcia ze strony wojska dla **Celińskiego** na jesieni 1811 r. **Chaja Mehlin** przeniosła się do kamienicy **Rosołków**<sup>170</sup>.

W trzecim modelu alkohol był kupowany na rachunek właściciela i sprzedawany przez pracowników najemnych. Pobierali oni od właściciela kamienicy wynagrodzenie uzależnione od ilości sprzedanego alkoholu, a ponadto sami opłacali podatek od jego sprzedaży. Taką relację ilustruje umowa zawarta między właścicielem kamienicy położonej w rynku pod numerem 11 (obecnie Rynek Wielki 10) a jego lokatorem. Właścicielem posesji był inspektor policji i ławnik miejski **Jan Koziółkiewicz** (l. 30), a najemcą **Leib Haber** (l. 34), który od lat mieszkał z rodziną w tej kamienicy, wykonując jednocześnie zawód szmuklerza<sup>171</sup> (m.in. był jednym z wykonawców kaszkietów dla 13. pułku piechoty<sup>172</sup>). W 1811 r. zawarł on umowę, w której zobowiązywał się trunkiem imć pana Koziółkiewicza to jest piwem, miodem i wódką [...] za potrąceniem dla siebie dziesiątej miary szynkować i brał na siebie obowiązek płacenia podatków od sprzedaży alkoholu<sup>173</sup>. Prawdopodobnie podobny schemat współpracy funkcjonował w przypadku **Zamościckiego i Kuprianowiczów, Kosiarskiego i Waltera, Erlichera i Fahrera**.

Czwarty model obejmował te przypadki, kiedy najemcę z właścicielem kamienicy, zwykle mieszkającym poza Zamościem, łączyła tylko

168 AGAD, KRSW 4142, p. 91.

169 Kryzys bankocetlowy polegał na tym, że za pozostające jeszcze w obiegu i tracące na wartości austriackie pieniądze papierowe nikt nie chciał nic sprzedawać. [...] Kupcy zamykali sklepy, a karczmarze szynki. (B. Sawa, op. cit., s. 134.).

170 AGAD, KRSW 4142, p. 83–102.

171 APL, USC Lb., sygn. 2, akt 225; APL, USC Lb., sygn. 5, akt 286.

172 APZ, Zarz., sygn. 1, akt 16.

173 APZ, Wys., sygn. 1, akt 53.



umowa najmu pomieszczeń szynku lub nawet całej nieruchomości. Tak było w przypadku **Hersza Laufera** (l. 44), który w czerwcu 1812 r. wynajął całą kamienicę przy ulicy Franciszkańskiej numer 76 (obecnie Staszica 6), należącą do **Josefa Schwaegerla**, aby prowadzić w niej dom zajezdny wraz z szynkiem. Wynajmujący zastrzegł sobie w umowie jedynie dostęp do piwniczki i możliwość trzymania koni w podwórzu, zobowiązując się jednocześnie do opłacania podatku *do gruntu*, natomiast opłata czopowego spadała na najemcę<sup>174</sup>. Taki układ dawał mu prawo do zysków ze sprzedaży i dużą swobodę działania, ale w przypadku nieobecności właściciela i braku jego nadzoru nad nieruchomością czasami prowadził do degradacji obiektu. Ilustruje to przypadek kamienicy numer 28 (obecnie Rynek Wielki 7), należącej do **Michała Karczewskiego** herbu Jasieńczyk<sup>175</sup>. Właściciel mieszkał na stałe poza Zamościem, a sprzedając piwa i wynajmowaniem stołów bilardowych do gry zajmowała się mieszkająca tu na komornym wdowa **Katarzyna Różycka**. W ofercie tego szynku bywało m.in. piwo marcowe, które szynkarka kupowała od **Estery Herrn**<sup>176</sup>. **Karczewski** (lub jego ewentualni spadkobiercy) tak dalece nie interesował się losem swojej nieruchomości (należała do niego także sąsiednia kamienica pod numerem 29), że ta popadła w ruinę, aż w końcu w 1825 r. została wystawiona na publiczną licytację<sup>177</sup>.

Drugi przykład sytuacji, kiedy omawiany typ współpracy między właścicielem i najemcą, przy braku inwestycji ze strony tego pierwszego, prowadził do degradacji posesji, dotyczył kamienicy numer 27 (obecnie Rynek Wielki 5a). Kamienicę w całości wynajął od Ordynacji pan **Raczyński**, aby prowadzić w niej traktiernię. W czasach bezpośrednio poprzedzających okres Księstwa Warszawskiego była to prawdopodobnie najlepsza restauracja w mieście, skoro na śniadaniach, obiadach i kolacjach bywały tutaj *najpierwsze przejeżdżające przez Zamość osoby* [...] <sup>178</sup>. Piwo angielskie, porter, a także wino podawano tu do mięsa i chleba. Można było również napić się kawy. Konsumenci zasiadali *czasem po osób 16, 20 czasem mniej, czasem więcej* [...] *wszyscy prawie u jednego stołu* [...] <sup>179</sup>. W lokalu znajdował się też bilard dostępny w dzień i w nocy<sup>180</sup>. Budynek

174 APZ, Zarz., sygn. 2, akt 97; APL, USC Lc., sygn. 3, akt 53; APL, USC Lb., sygn. 3, akt 378.

175 APL, Trans., sygn. 96, akt 2276.

176 APZ, Zarz., sygn. 2, akt 1; po śmierci Różyckiej szynk w tym domu prowadził Abraham Sak (APL, USC Lb., sygn. 5, akt 103).

177 APL, Akta miasta Zamościa, *Tabula ex civitate Zamosc*, sygn. 117, p. 77.

178 APL, Uwagi, p. 103.

179 Ibidem.

180 Ibidem.

już w 1807 r. był w złym stanie: [...] *prewenty*<sup>181</sup> *porujnowane* [...] *dach zły, wszędzie ciecze* [...] *przez co prócz szkody w sufitach ściany się dezolują*<sup>182</sup>. Niestety, kolejne lata, kiedy to głównymi lokatorami kamienicy byli żołnierze, przyniosły dalszą dewastację. Nie wiemy, czy w tym czasie jeszcze serwowano tu alkohol, ale na pewno mieszkańcy miasta pamiętali lepszy okres traktierni w Domu Pańskim.

Pisząc o zróżnicowaniu ekonomicznym osób zajmujących się sprzedażą alkoholu, warto zauważyć, że dla wielu szynkarzy-najemców ta działalność była koniecznością i jedynym źródłem dochodów. Można przypuszczać, że w grupie tej znajdowali się na przykład pogorzelcy z przedmieść, jak np. wspomniana wyżej **Chaja Mehlin** czy **Joel Culer** – szynkarz, który również stracił swój dobytek w pożodze 1809 r. Możliwość zarobku znalazł on w kamienicy numer 86 przy ulicy Brukowej (obecnie Grodzka 12), należącej do konwisarza **Sebastiana Orłowskiego**, w której wynajmował *na szynk* [...] *z przodu od burku*<sup>183</sup> *izbę z alkierzem [i] piwnicę*<sup>184</sup>.

W podobnej sytuacji znajdowali się rzemieślnicy, którzy byli zmuszeni do uzupełniania zbyt szczupłych dochodów pochodzących z wykonywania wyuczonego fachu. Być może dlatego w analizowanych dokumentach spotyka się częste zjawisko dwuzawodowości. Oprócz wspomnianych wyżej stelmacha **Krzysztofa Roschera** i szmuklerza **Leiby Habera** sprzedają alkoholu parał się również garbarz **Mikołaj Sokulski** (l. 39), szynkujący w kamienicy numer 7 (obecnie Ormiańska 22)<sup>185</sup>. W kamienicy nr 88 (obecnie Grodzka 8), należącej do rewizora policji i radnego miasta **Pawła Boczylińskiego**<sup>186</sup> (l. 50), sprzedaż prowadził kuśnierz **Ozjasz Fendler**<sup>187</sup>. U **Józefa Zamościckiego**, właściciela kamienicy numer 16 (obecnie ul. St. Staszica 17), szynkował kowal **Paweł Kuprianowicz** (l. 48) wraz z żoną Petronelą. W październiku 1809 r. w kamienicy położonej w rynku, która wtedy była oznaczona numerem 3 (obecnie Ormiańska 30), szewc **Kajetan Czarnecki** (l. 30) wynajął *izby dwie* [...] *z trzema piwnicami, kuchnią, komórką na skład drzewa y z sienią*

181 Toalety.

182 APL, Uwagi, p. 105.

183 Gwarowa nazwa bruku powtarzająca się w wielu dokumentach.

184 APZ, Zarz., sygn. 1, akt 35.

185 Kamienica ta należała do Jana Skibińskiego.

186 Inna spotykana wersja tego nazwiska to Boczuliński.

187 APZ, Zarz., sygn. 1, akt 35.

wzdłuż kamienicy idącą [...] do używania i szynku różnemi trunkami<sup>188</sup>. W kamienicy **Brudnickich** numer 101 przy Ormiańskiej (dziś Ormiańska 5) szynkował furman **Josef Furer**<sup>189</sup>.

Zła sytuacja materialna zmuszała do szukania dodatkowych źródeł dochodu również funkcjonariuszy publicznych, jak na przykład wspomnianego już rewizora policji **Wojciecha Kotowskiego**, o którym burmistrz **Bartłomiej Zienkowski** (l. 44) pisał, że *prawie od samego szturmu i po spaleniu nowo wymurowanego domu mało jest czynny w interesach policji miejskiej*, a jego roczną pensję w wysokości 200 zł oceniał jako *nadto szczupłą*<sup>190</sup>. Prawdopodobnie właśnie niskie wynagrodzenie było powodem, dla którego **Kotowski** dorabiał sobie szynkowaniem jeszcze za rządów austriackich.

Z drugiej strony w dokumentach widać lepiej sytuowaną ekonomicznie grupę patrycjuszy i przedstawicieli klasy urzędniczej, która powiększała swój dochód, handlując alkoholem lub wynajmując posiadane lokale na szynk. Oprócz wspomnianych już właścicieli kamienic, przedsiębiorców, rajców miejskich, inspektorów policji, a nawet burmistrza miasta profity ze sprzedaży alkoholu czerpał także marszałek powiatu zamojskiego i tarnogrodzkiego oraz członek rady miasta **Grzegorz Kosiarski** (l. 52), który był właścicielem kamienicy numer 24 (obecnie Rynek Wielki 1)<sup>191</sup>.

Grupie zawodowej, jaką byli szynkarze, można się przyjrzeć również pod względem narodowościowym. W Zamościu wytwórstwem alkoholu i handlem nim zajmowali się głównie Polacy i Żydzi<sup>192</sup>. Czy w tym krótkim analizowanym okresie ujawniły się jakieś zjawiska związane z przynależnością do jednej z tych grupy etnicznych?

Z danych znalezionych w dostępnych materiałach wynika, że Żydzi całkowicie opanowali wytwórstwo alkoholu.

188 W czasach austriackich miód pitny w tej kamienicy sprzedawał ówczesny jej właściciel Kazimierz Kaliszkievicz (APL, Uwagi, p. 97). Po jego śmierci wdowa po nim, Helena (l. 34), wraz z drugim mężem, kapitanem 13. pułku piechoty Franciszkiem Wodyńskim (l. 49), zachowali wyszynk, odnajmując pomieszczenia do sprzedaży alkoholu. Po Czarneckim najemcami tych samych pomieszczeń na *szynk wypuszczonych* byli Szmul (l. 47) i Sura Mintzerowie (APZ, Zarz., sygn. 1, akt 40; ibidem, sygn. 2, akt 144).

189 APL, Wys., sygn. 1, akt 102.

190 APL, KRSW 4144, p. 369.

191 Prowadzeniem szynku i wnoszeniem opłat od sprzedaży alkoholu w jego kamienicy zajmował się Johann Walter (APL, KRSW 4143, p. 67).

192 Grek Michał Saponas zajmował się sprzedażą wina.

Wśród handlujących alkoholem pod koniec XVIII i na początku XIX w. dominowali chrześcijanie, jednak ich udział szybko się zmniejszał na rzecz żydowskich szynkarzy. Tendencję tę obrazują dane z trzech urzędowych zestawień sporządzonych w latach 1807, 1811 i 1819<sup>193</sup>. Z ich porównania wynika, że w ciągu 12 lat dzielących opublikowanie pierwszego i trzeciego dokumentu proporcja szynkarzy chrześcijańskich i żydowskich uległa odwróceniu. To znaczy, o ile w okresie austriackim Żydzi stanowili około 30% szynkarzy, to w okresie Księstwa Warszawskiego ich udział zwiększył się do ponad 40%, a niecałą dekadę później przekroczył 70%. Zmiany te ilustrują dane w tablicy 5.

**Tablica 5.** Liczba chrześcijańskich i żydowskich szynkarzy w obrębie zamojskich murów w latach 1807–1819

	1807	1811	1819
liczba szynkarzy w mieście, w tym:	28	24	38
chrześcijanie	20 (71%)	14 (58%)	11 (29%)
żydzi	8 (29%)	10 (42%)	27 (71%)

W żydowskiej społeczności szynkarstwem zajmowały się całe rodziny i ten sposób zarabiania trwał przez pokolenia. Prowadzący szynk miodowy przy ulicy Żydowskiej numer 140 (był to drewniany dom, który stał na miejscu obecnej kamienicy przy Rynku Solnym 4) **Leib Szaar** był synem szynkarza Jonasa<sup>194</sup>, ożenionym z **Niche**, córką szynkarza **Herszka Szlomowicza**<sup>195</sup>. Również trzej synowie **Leiby** i **Niche** zostali szynkarzami lub handlowali miodem<sup>196</sup>, a do tego ożenili się z córkami ojców prowadzących podobną działalność<sup>197</sup>. Przy ulicy Żydowskiej pod

<sup>193</sup> Chodzi o listę szynkarzy zamieszczoną w cytowanym już opracowaniu z 1807 r. (APL, Uwagi, p. 93–97) oraz o sporządzone w latach 1811 i 1819 listy szynkarzy wnoszących do kasy miasta tzw. opłatę konsensową, czyli opłatę za pozwolenie na handel alkoholem (APL, KRSW 4143, p. 67; APL, KRSW 4146, p. 81). Do porównania tych danych należy podchodzić z ostrożnością, ponieważ nie jest jasne, czy zakres terytorialny wszystkich trzech zestawień jest identyczny. Nie wiemy również, czy osoby uwzględnione w 1819 r. prowadziły sprzedaż detaliczną czy hurtową, a także czy lista z 1811 r. uwzględnia handlarzy i szynkarzy trunków zagranicznych (tak jak lista z roku 1819). Z powyższych względów do porównania z listy z 1819 r. przyjęto tylko handlarzy trunków krajowych, a z listy z 1807 r. tylko szynkujących w mieście. Również nie jest jasne, jaką definicję szynkarza przyjęto w zestawieniu z 1807 r.

<sup>194</sup> APL, USC Lm., sygn. 58, akt 10.

<sup>195</sup> APL, USC Lm., sygn. 79, akt 61.

<sup>196</sup> APZ, Zarz., sygn. 2, akt 12; APL, USC Lm., sygn. 58, akt 118.

<sup>197</sup> Syn Leiby Szaar został zięciem handlarza winem Berka Goldwassera (APL, USC Lc., sygn. 24, akt 87).

numerem 141 (obecnie Rynek Solny 3) miodem szynkował **Hersz Szaar**, brat **Leiby**<sup>198</sup>.

Po drugiej stronie Rynku Solnego, pod numerem 148, znajdował się szynk prowadzony przez **Cypę Londer**<sup>199</sup>. Potem sprzedaż prowadzili jej syn i synowa, a w 1821 r. kamienica wraz z szynkiem przeszła w ręce kolejnego pokolenia<sup>200</sup>.

W kamienicy pod numerem 90 (obecnie Grodzka 4) znajdowało się domostwo zajezdne i szynk prowadzony przez rodzinę **Schwartzów**<sup>201</sup>.

Proces koncentracji działalności w dziedzinie wytwórstwa i handlu alkoholem można zaobserwować nie tylko w przypadku całej omawianej społeczności, ale także w przypadku poszczególnych osób. Na przykład **Izaak Koenig** (l. ok. 50) był właścicielem wytwórni gorzałki na Lubelskim Przedmieściu<sup>202</sup>, a jednocześnie prowadził szynk w kamienicy numer 10 (obecnie Rynek Wielki 12)<sup>203</sup>.

Sprzedaż alkoholu, podobnie jak wśród chrześcijan, była dodatkowym polem inwestycji dla zamożnych żydowskich mieszkańców miasta. **Mojżesz Erlicher**, wspomniany przy okazji omawiania sporu z **Esterą Hern**, poza wieloma innymi rodzajami działalności czerpał zyski z wynajmowania pomieszczenia na szynk<sup>204</sup> w należącym do niego kompleksie zabudowań poklasztornych, stanowiącym głównie wielorodzinny dom mieszkalny (pod ówczesnym numerem 78), a także siedzibę domu zajezdnego Pod Karpiem.

198 APL, Trans., sygn. 97, akt 1319; APZ, Wys., sygn. 1, akt 143; APL, USC Lc., sygn. 24, akt 141. Hersz Szaar nie znajduje się na liści płacących podatek czopowy w 1811 r., jednak w wielu innych dokumentach pochodzących z tego okresu jest on określany jako *szynkarz miodem* lub *propinowaniem trunków się trudniący* (APL, Zarz., sygn. 1, akt 69).

199 Inne formy tego nazwiska w dokumentach: Lander, Londner, Londerin, Londeryn, Lander, Lenden.

200 APL, Uwagi, s. 94; APL Lb., sygn. 3, akt 329; APL, Susz., sygn. 2, akt 26; APL, KRSW 4146, p. 257.

201 APL, Trans., sygn. 93, akt 1755; APL, KRSW 4143, p. 67.

202 APL, Caut., sygn. 109, akt 1108; APL, Trans., sygn. 96, akt 2267; APL Lc., sygn. 24, akt 58 i 63.

203 W 1811 r. kamienica należała do Elżbiety Kallenbach (l. 25), wdowy po Godfrydzie Kallu. Po powtórnym wyjściu za mąż zamieszkała w Zwierzyńcu z mężem Melchiorem Kallenbachem (l. 27), który był określany jako *artysta przy browarze angielskim Państwa Ordynacji* (APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Szczepleszynie, sygn. 2, akt 208; APZ, Wys., sygn. 1, akt 103).

204 Sprzedaż alkoholu prowadził tu Berko Fahrer (AGAD, KRSW 4143, p. 67).

## Zakończenie

Nakreślony wyżej obraz wybranej dziedziny funkcjonowania miasta, jaką była produkcja i sprzedaż alkoholu, nie jest pełny, bo ograniczony głównie do tego, co działo się między murami. Być może szersze badania, oparte na innych źródłach i obejmujące cały obszar miasta, a także inne okresy, mogłyby ten obraz uzupełnić, a nawet go zmienić. Wydaje się, że pewnym mankamentem niektórych fragmentów artykułu było potraktowanie dwóch różnych epok w historii miasta (okresu austriackiego i okresu Księstwa Warszawskiego) jako całości. Jednak był to zabieg celowy, bo umożliwiający prowadzenie w miarę płynnej narracji.

Należy również pamiętać, że o ile wysoka produkcja i duże obroty w sprzedaży alkoholu miały poważne znaczenie dla budżetu miasta i dla utrzymania sporej grupy jego mieszkańców, to jednak handel trunkami był obciążony wysokimi kosztami społecznymi w postaci pijaństwa, obniżenia poziomu zdrowotności i innych patologii. W wykorzystanych źródłach trudno znaleźć informacje na ten temat.

Jednak głównym zadaniem tego tekstu, poza przybliżeniem zawartości zamojskich archiwaliów, było upamiętnienie naszych przodków oraz nadanie wyrazistości naszym wyobrażeniom o warunkach ich życia. Mam nadzieję, że cel ten udało się zrealizować.

**Tablica nr 6.** Punkty sprzedaży alkoholu w obrębie murów (opis do planu nr 2 ze str. 15)

nr domu (1812 r.)	typ punktu sprzedaży (rok informacji)	adres współczesny	gdzie się znajdował? (właściciel w 1812 r.)
2	szynk (1807)	Rynek Wielki 13	ratusz
3	szynk i miodosytia (1807, 1809, 1812)	Ormiańska 30	kamienica Kaliskiewiczów
4	szynk i miodosytia (1796, 1807, 1811)	Ormiańska 28	kamienica Sierpińskiego i spadkobierców Radajewskiej
5	szynk (1807, 1811, 1812)	Ormiańska 26	kamienica Rosołków
7	szynk (1811)	Ormiańska 22	kamienica Skibińskich
9	szynk (1807)	Rynek Wielki 14	kamienica Adama Farnezeo
10	szynk (1811, 1819)	Rynek Wielki 12	kamienica Kahlów/ Kahlenbachów



11	szynk (1807, 1811, 1819)	Rynek Wielki 10	kamienica Jana Koziółkiewicza
12	szynk i miodosytnia (1807, 1811, 1819)	Rynek Wielki 8	kamienica Michała Malinowskiego
13	szynk (1811)	Rynek Wielki 6	kamienica Karola Celińskiego
14	szynk i miodosytnia (1807, 1811)	Rynek Wielki 4	kamienica Bobrowskich
16	szynk i miodosytnia z bilardem (1807, 1811)	St. Staszica 17	kamienica Józefa Zamościckiego
19	skład wina (1813)	Staszica 23	kamienica Łukasza Milczyńskiego
24	szynk (1811)	Rynek Wielki 1	kamienica Grzegorza Kosiarskiego
25	szynk i miodosytnia (1807, 1811)	Rynek Wielki 3	kamienica Marianny Żardeckiej
27	traktiernia z bilardem (1807)	Rynek Wielki 5a	kamienica Ordynacji Zamojskiej, tzw. Dom Pański
28	szynk z bilardem (1812)	Rynek Wielki 7	kamienica Michała Karczewskiego
30	szynk (1811, 1812)	Rynek Wielki 9	kamienica Krzyżanowskich
62	szynk (1807)	St. Staszica 1	lazaret w kościele pofranciszkańskim
63	szynk (1807)	nieistniejąca kamienica przy Skwerze Harcerskim	kamienica Danielewicza
68	szynk i miodosytnia (1807)	St. Staszica 7	dom Małgorzaty Jabłońskiej
71	szynk (1807, 1811)	St. Staszica 13	kamienica Pieniążków
72	handel winem (1793)	St. Staszica 15	kamienica Michała Saponasa
76	szynk (1812)	St. Staszica 4	kamienica Josefa Schwaegerle
78	szynk (1807, 1811, 1819)	zespół poklasztorny na Podkarpziu	kamienica Ehrlicherów
79	szynk i dom zajezdny i miodosytnia (1807)	Grodzka 3/ Grecka 1	kamienica Pawła Końskiego
84	szynk (1807)	Grodzka 16	kamienica Lisowskich
86	szynk (1811)	Grodzka 12	kamienica Orłowskich
87	szynk (1807, 1811)	Grodzka 8	kamienica Okuniewskich

88	szynk (1807)	Grodzka 10	kamienica Boczylińskich
90/107*	zajazd i szynk (1811)	Grodzka 4	dom Chaima i Eliasza Schwartzów
100	szynk (1811)	Pereca 1	kamienica Saula Wahla i Estery Herrn
101	szynk (1807, 1811)	Ormiańska 5	kamienica sukcesorów Brudnickich
106	szynk (1807)	Ormiańska 20	kamienica sukcesorów Katarzyny Koziółkiewiczowej-Degenowej
108	szynk (1811, 1814)	Ormiańska 16	kamienica Jonasa Wagnera
140	miodosytia (1807)	Rynek Solny 4	dom Lejby Szaara
141	miodosytia (1811)	Rynek Solny 3	kamienica Hersza Szaara
145	szynk (1807)	Rynek Wielki 13	kamienica Jury Koeniga
146	szynk (1807)	Rynek Wielki 13	drewniany dom Abrahama Weltzera
148	szynk (1807,1819)	nieistniejące zabudowania na Rynku Solnym	drewniany dom Cypy i Berka Londerów
149	szynk i handel winem (1805, 1807)		kamienica Berla Ganslera i Judki Gauklera
183	szynk (1807)	skwer przy Kolegiackiej, za budynkiem przy ul. Akademickiej 6	kamienica Horowiców
184	szynk i handel winami (1807)	miejsce zabudowań hotelu „Zamojski”	kamienica Ozjasza Hornsteina

\*) Zajazd pod numerem 107 istniał w 1808 r. W późniejszym okresie numer ten już nie figuruje w ewidencji, natomiast jest w wykazie sąsiednia parcela (numer 90), mająca tych samych właścicieli szynkujących alkohol.